

ROZDZIAŁ VII.

Formy organizacyjne produkcji indywidualistycznej.

I. Całkowite zbadanie zagadnień, związanych z formami organizacyjnymi współczesnej produkcji, wyczerpuje przynajmniej połowę ekonomji politycznej. Nie mam zamiaru przeprowadzić go tutaj; zgodnie z celem tej książki ograniczę się do zanalizowania ogólnych związków, łączących je ze społecznem podłożem produkcji. Przedmiotu tego dotykałem nieraz incydentalnie w uprzednich rozdziałach, wystarczy mi teraz zreasumować systematycznie i dopełnić rozrzucone uwagi.

Zagadnienie form organizacyjnych indywidualistycznej produkcji jest potrójne.

1) Jakie warunki przypuszcza bezpośrednio samo istnienie tych czy innych form organizacyjnych (poza świadomą, celową, decyzją jednostek, oddzielnie wziętych, czy też zorganizowanych w związki dobrowolne lub przymusowe)?

2) Jaki wpływ będzie wywierało istnienie tej czy innej formy na społeczne podłoże produkcji?

3) W jakim stopniu odpowiada ta czy inna forma organizacyjna bezpośredniemu zadaniu produkcji, którem jest możliwie najlepsze zaspokojenie potrzeb, względnie wytworzenie maximum ogólnego zadowolenia, mierzonego ilością abstrakcyjnego środka zaspokojenia potrzeb (albo w jakiś inny sposób, por. r. II sub I).

Z tych trzech punktów widzenia muszę zbadać kwe-

stje związane z formami organizacyjnymi indywidualistycznej produkcji. Dotyczą one (por. str. 114):

a) Sposobu wykonania czynności — techniki, w znaczeniu całokształtu obiektywnie stosowanych metod i sposobów. Technika ta z punktu widzenia formalnego, cechuje się tem, że zawsze stara się w sposób racjonalny i celowy osiągnąć najkorzystniejszy ogólny rezultat, uwzględniając w równej mierze wartość (użyteczność) produktu i oszczędność kosztów (wysiłków); materialnie zaś opiera się na dwóch zasadniczych podstawach — podziale czynności i pośredniości procesów.

b) Ogólnej organizacji gospodarczej społeczeństwa, którą jest zawsze gospodarka wymienna, oparta na wytwarzaniu przez poszczególne jednostki gospodarcze towarów lub towarowo pojętych usług. Przy tej ogólnej formie możliwymi są jednak różnice w zakresie, pozostawionym gospodarce wymiennej przez społeczeństwo jako całość, i większym lub mniejszym stopniu swobody, przypadającej w udziale jednostkom gospodarczym.

c) Zasadniczej formy organizacyjnej. Jest nią zawsze przedsiębiorstwo, które może być państwowem albo prywatnem.

d) Formy, którą przyjmują z jednej strony siła robocza, z drugiej siła wytwórcza nagromadzonego bogactwa. Co do pierwszej, to przy pełnym rozwoju typu może to być jedynie robotnik najemny (pomocniczo zaś robotnik ulegający częściowemu przymusowi). Co zaś do kapitału, to może on się przedstawiać, jako kapitał państwowy, kapitał prywatny poszczególnych jednostek, lub wreszcie prywatny także, ale zcalony, anonimowy kapitał, którym rozporządzają banki.

e) Formy stosunku pomiędzy gospodarczemi jednostkami przy transakcjach; może nią być wolne współzawodnictwo obustronne czy jednostronne, monopol całkowity jednostronny czy (wyjątkowo) obustronny; współdziałanie wzajemne (luźne czy w formie zrzeszenia); wreszcie pewne, nieodpowiadające żadnym typowym formom, kombinacje.

f) Sposobu ustalania produkcji: α) dostosowywanie jej do popytu; możliwe odmiany: orjentowanie się podług cen, albo plan produkcji, oparty na tych czy innych bezpośrednich przesłankach co do potrzeb ludności, β) produkcja kierowania innemi względami niż chęć dostosowania jej do istniejącego popytu.

g) Zasady, podług której się obejmuje czynności kierownicze (posiadanie kapitału).

II. Część powyżej wymienionych form organizacyjnych wpływa jako bezpośrednia konsekwencja zasadniczych momentów gospodarki indywidualistycznej. Takimi są:

a) W pierwszym rzędzie — technika racjonalna i zracjonalizowana i w dążeniu swem do największej korzyści stosująca podział czynności i pośrednie procesy. Wynika ona bezpośrednio z towarowego stosunku do działalności gospodarczej; ewentualnie musiałaby (w sposób może mniej konsekwentny i jednolity, trudniejszy do urzeczywistnienia w praktyce) wynikać z dążenia do maximum zadowolenia w każdej jego formie. Jako dodatkowy warunek przypuszcza ogólne zracjonalizowanie i zdolności umysłowe, nie przekraczające tego, co już przypuszcza istnienie towarowego stosunku.

b) Gospodarka wymienna i produkcja towarów wpływa z indywidualistycznej formy sił wytwórczych i dążenia do jak największej korzyści (powiększenie produkcyjności, które można otrzymać przez podział zajęć).

c) Przedsiębiorstwo, jako ogólna forma organizacyjna, wpływa bezpośrednio z towarowego stosunku przy indywidualistycznej formie sił wytwórczych. Nawet państwo, o ile chce zaspokoić dążenie jednostek, do maximum korzyści i pozwala każdemu tak rozumieć tę korzyść, jak on to uważa za stosowne, musi się posługiwać przedsiębiorstwem, t. j. kombinować siły wytwórcze w drodze układu z ich właścicielami i wytwarzać towary. Mogłoby tylko odstąpić od zasady zysku (por. str. 116).

d) Najemny robotnik jest bezpośrednią konsekwencją upowszechnienia przedsiębiorstwa, nawet państwowego.

Jako prywatna jednostka, robotnik ten (ew. pracownik wyższego stopnia) może posiadać kapitał, używać go produkcyjnie w takiej czy innej lokacie; tem niemniej sprzedaje on swą siłę roboczą oddzielnie, nie współpracuje ze swoim kapitałem; z punktu widzenia organizacyjnego przedstawia więc on w danym wypadku tylko pracę; zresztą, w przytłaczającej większości wypadków, robotnik istotnie przedstawia tylko pracę. (To ostatnie jest jednak tylko faktem, a nie konieczną teoretycznie konsekwencją).

e) Kierownicze stanowisko kapitału w produkcji wynika bezpośrednio z towarowej formy sił wytwórczych: ponieważ posiadacz materialnego bogactwa będzie mógł zawsze nabyć (t. j. skłonić do ustąpienia mu) te siły wytwórcze, których potrzebuje, będzie on mógł prowadzić tę produkcję, którą uzna za stosowne; odwrotnie, tylko posiadając kapitał (własny albo pożyczony), można zdobyć potrzebne siły wytwórcze, a więc i skierować je do zainicjowanej produkcji.

Ponieważ wyliczone formy organizacyjne wypływają z badanych już w uprzednich rozdziałach momentów indywidualistycznej produkcji, nie potrzebują one żadnych innych warunków poza zasadniczymi warunkami tej produkcji. I odwrotnie, one same warunkują wielokrotnie zasadnicze dla produkcji typu indywidualistycznego zjawiska: wszystkie te formy spotykały się w poprzedzających rozdziałach, jako warunki przedewszystkiem towarowego stosunku i woli pracy, następnie zaś rozwoju sił wytwórczych, indywidualistycznej formy tych sił, częściowo oszczędności i przedsiębiorczości kapitalistów etc.

Co się tyczy stosunku wyliczonych form do bezpośrednich zadań produkcji, to oczywiście jest, że w braku zjawisk warunkujących inne typy produkcji, pierwsze trzy bezpośrednio warunkują możliwość wytworzenia maximum produkcyjnego efektu sił wytwórczych, a więc możliwość najlepszego zaspokojenia potrzeb i uzyskania maximum możliwego zadowolenia (nie twierdzą, że muszą, niezależnie od sposobu swego zastosowania, to

ostatnie zapewnić, — najczęściej nawet tego nie będzie — ale twierdzą, że je warunkują, że bez nich maximum to nie mogłoby zostać osiągnięte). O dwóch ostatnich formach można twierdzić tylko, że nie są one w sprzeczności z najkorzystniejszym wyzyskaniem sił wytwórczych, mierzonem ilością abstrakcyjnego środka zaspokojenia potrzeb, a więc przez to samo nie wykluczają też i maximum zadowolenia dla wszystkich, biorących udział w produkcji; nie wykluczonem jest jednak, że to ostatnie mogłoby łatwiej być osiągnięte na innej drodze praktycznie, mniej lub więcej możliwej, np. przy objęciu przedsiębiorstwa przez zrzeszoną pracę.

III. Niewszystkie jednak formy organizacyjne są tak bezpośrednio związane z podstawami indywidualistycznej produkcji. Niektóre z nich, aczkolwiek dają się doskonale w ogólnych warunkach tej produkcji pomyśleć, nie są w jednakowym stopniu zharmonizowane ze wszystkimi przejawami i każdym stopniem rozwoju tej produkcji. Zagadnienia, które (w ogólnych ramach schematu str. 411 — 412) powstają tutaj, można znowu podzielić na dwie grupy.

A) Zagadnienia związane z kwestją ingerencji państwa do życia gospodarczego i

B) zagadnienia związane z kwestją wolnego współzawodnictwa i orjentowania się podług cen dla określenia produkcji danego przedsiębiorstwa.

Zagadnienia, związane z ingerencją państwa w życie gospodarcze, sprowadzają się w głównych zarysach do następujących: 1) ograniczenie swobody jednostek gospodarczych w ich transakcjach; 2) dostarczanie przez państwo podstaw obiegu dóbr; 3) wreszcie przedsiębiorstwa państwowe.

Ważnem jest ustrzec się w badaniu tych kwestyj schematyzmu i doktrynerskiego przenoszenia na jedno punktów widzenia, dających się zastosować do innych. Rola państwa jest w każdym z tych trzech wypadków ingerencji zupełnie odmienną, przypuszcza inne warunki i wywołuje inne skutki.

1. Pewne ograniczenia swobody gospodarczej jednostek są konieczne już z tego względu, że bez nich nie da się przeprowadzić należytego poszanowania i zabez-

pieczenia praw innych jednostek (por. str. 238); dalsze ograniczenia mogą być wysoce pożądane przy niezpełnem urzeczywistnieniu szeregu warunków produkcji indywidualistycznej dla należytego wyzyskania lub odwrotnie, dla ochrony od zniszczenia, sił wytwórczych. Warunki samej możliwości wprowadzenia i utrzymania ograniczeń są częścią ogólnych warunków wywarcia przymusu, badanych w r. III, drugiej części (szczeg. str. 173 i nast. i 183 i nast.); tamże (185—9) zastanawiałem się nad skutecznością ograniczeń i ich ewentualnymi skutkami (por. także niniejszej części r. I sub. III i r. VI sub. V). Ze zrobionych tam uwag wynika, że z rozkwitem produkcji indywidualistycznej dadzą się niewątpliwie pogodzić tylko bardzo nieznaczne ograniczenia swobody. Chodzi mi w tej chwili nietyle o znane twierdzenie szkoły liberalnej, przejęte przez nowoczesną ekonomję abstrakcyjną, że wszelkie ograniczenie swobody pociąga pewne zmniejszenie ogólnej masy zadowolenia, względnie bogactwa. Twierdzenie to jest słusznem jedynie przy zupełnem wypełnieniu tych wszystkich warunków, które przypuszcza abstrakcyjne rozumowanie, normalnie zaś przedstawia się tylko jako niezbyt silnie zaznaczona tendencja, a przede wszystkim przekracza zakres tego, co chcę udowodnić. Chodzi mi o to, że wszelkie ograniczenia utrudniają szybkie rozporządzanie się i decydowanie, a więc osłabiają tempo życia gospodarczego, poza tem, jeśli pociągają za sobą konieczność pozwoleń, starań etc., nie w jednakowym stopniu dla wszystkich dostępnych, stwarzają podłoże dla spekulacji tam nawet, gdzie dążeniem prawodawcy jest właśnie spekulację zwalczać. Wreszcie przy komplikacji i niestychanej liczbie związków wzajemnej zależności zjawisk gospodarczych, ograniczenia i przepisy mogą często pociągnąć zupełnie nieprzewidziane i nie dające się obliczyć skutki¹⁾.

¹⁾ Znanym jest, częsty w czasach wojny, wypadek, że administracja, chcąc przeciwdziałać zwyczajce cen i spekulacji na produkty spożywcze, wydaje zakaz skupywania ich i koncentrowania. Tam, gdzie takie skupywanie jest normalnem ogniwem handlu, pociągało to często zupełne przerwanie zaopatrzenia miast w produkty spożywcze.

Wreszcie ograniczenia działają zwykle rozkładowo na najodpowiedniejszą dla gospodarki indywidualistycznej psychologię wytwórców, towarowy stosunek, bezwzględne poszanowanie i ujmowanie jako fakt niewzruszony własności prywatnej, na popęd twórczy, oszczędność i przedsiębiorczość kapitalistów (por. r. IV. sub IV, VII i VIII).

Tu, raz jeszcze chcę się zastrzec: z tego, że wprowadzenie do minimum ograniczeń jest koniecznym warunkiem zupełnego rozkwitu indywidualistycznej produkcji, nie wynika, aby ograniczenia były zawsze szkodliwe, a ich zniesienie zawsze wskazane. Po pierwsze, ograniczenia mogą być potrzebne dla jakichś innych względów — politycznych, moralnych etc.; to są punkty widzenia, które nie wchodzą z zakres obecnych moich rozważań. Po wtóre, i z czysto gospodarczego punktu widzenia: swoboda czynności gospodarczych jest antagonistycznym warunkiem produkcji; przy wypełnieniu tego, tudzież w wszystkich innych warunków indywidualistycznej produkcji, może być osiągnięciem maximum materialnego produktu (mierzonego wartością zamienną); sama jednak swoboda nie wystarcza, a w braku odpowiedniego dopełnienia może być przeszkodą produkcji (por. także r. VIII sub III i sub V).

2. O ile wtrącanie się państwa w ustalanie przez jednostki celów swej działalności, lub utrudnianie przezeń osiągnięcia maximum korzyści zapomocą odpowiedniego doboru środków ogranicza wyniki produkcji, a, stosowane na szeroką skalę, dezorganizuje produkcję indywidualistyczną, o tyle niezbędnem wydaje mi się dostarczenie przez państwo normalnego podłoża obiegu dóbr i usług, któreby zapewniało łatwość i istotną wolność tego obiegu i jego transakcyj, postulowane w poprzednim ustępie, nie zaś tylko ich pozory.

Podłoże takie wymaga przedewszystkiem zupełnego zabezpieczenia osób i mienia; punkt ten był już rozważany sub II i III r. I niniejszej części. Na tem jednak nie koniec. Zabezpieczając prawa, państwo musi stworzyć instytucje, pozwalające ustalić niewątpliwie treść każdego prawa

i ustalić ją w sposób dosyć prosty i niekłopotliwy, aby samo dochodzenie praw nie potrzebowało pochłaniać zbyt wielu sił. Tutaj należą również przepisy, dotyczące formy transakcyj etc. Możliwość niewątpliwego i szybkiego ustalenia treści każdego prawa, stopnia wykonania lub niewykonania zobowiązań, ma pierwszorzędne znaczenie dla przyspieszenia tempa życia gospodarczego, (a więc dla spotęgowania efektu sił wytwórczych); poza to wpływa niewątpliwie dodatnio na przedsiębiorczość, towarowy stosunek, wolę pracy, poszanowanie cudzych praw. Sądzę, że te stosunki nie potrzebują dalszych wyjaśnień.

Konkretnie mam tutaj na myśli takie instytucje jak hipoteka, prawo handlowe, wekslowe, patentowe, system miar i wag z obowiązkiem wyłącznego jego stosowania etc.

Dalej, w rozwiniętej gospodarce towarowej, transakcje, zawierane na pieniądze muszą być zabezpieczone nie tylko formalnie, ale i co do treści; ten, kto przyjmuje pewną rzecz, wyłącznie w celu wymienienia jej na inne dobra, musi mieć określone pojęcie o sile nabywczej i przekonanie o trwałości siły nabywczej tej rzeczy. I tu znowu możliwość zabezpieczenia ekonomicznej treści transakcyj musi być łatwą, prostą; inaczej komplikacje utrudnią lub uniemożliwią szereg transakcyj. Takim zabezpieczeniem jest dobry system monetarny, przyrzekający maximum stałości wartości ustalonej w transakcji, a jednocześnie (dzięki dostatecznej ilości pieniędzy w obiegu) ułatwiający przeciętnej jednostce wykonanie zobowiązań, czyniący ją rzeczą—przy dobrej woli—niemal pewną. I tu znowu istnienie dobrego systemu monetarnego jest ważnym warunkiem spotęgowania produkcyjnego efektu sił wytwórczych, oszczędności, przedsiębiorczości, towarowego stosunku do działalności gospodarczej, a poza to wpływa dodatnio na szereg innych momentów indywidualistycznej produkcji.

Z tego punktu widzenia inflacja monetarna, zalecana (w sposób zresztą dosyć nieśmiały) przez niektórych pisarzy, jako środek przyczyniający się do rozwoju kapitału i przedsiębiorczości, i naogół, w pewnych granicach, mile

widziana przez przedsiębiorców (ze względu na łatwość spłaty długów i na spekulacyjne zyski, które ułatwia) jest jednak sprzeczną z interesem produkcji w jej całokształcie (por. koniec rozdz. V).

Tak samo, jak zabezpieczenie i ustalenie praw, dobry system monetarny nie może być dziełem prywatnej inicjatywy. Może je stworzyć tylko państwo¹⁾.

Wreszcie, istotna wolność obiegu przypuszcza możliwość i łatwość dla każdego komunikowania się z każdym, jest tem większą, im większy krąg tych, z którymi można wejść w kontakt. Inaczej, przypadkowe okoliczności mogłyby wciąż uzależniać poszczególne jednostki jedną od drugiej.

Łatwość skomunikowania może być dwójako rozważana: a) jako komunikacja interlokalna, b) jako skomunikowanie z tą jednostką, która najchętniej zawrze ze mną transakcję. Istotna wolność obiegu przypuszcza więc: dobrze zorganizowane i w jednakowych warunkach dla wszystkich dostępne środki komunikacji (drogi, poczta etc.) i rynki. Pozatem trzeba oczywiście, aby (tak samo jak powyżej) możliwość korzystania z tych udogodnień była na tyle uproszczoną, że załatwienie ewentualnie potrzebnych formalności nie może nikogo od korzystania z nich powstrzymać.

W przedsiębiorstwach, czy instytucjach opartych wyłącznie na prywatnej inicjatywie, jednakowe traktowanie wszystkich nie jest bynajmniej zapewnione. Ta okoliczność wystarcza już, aby uzasadnić konieczność daleko idącej kontroli ze strony państwa (względnie innych związków przymusowych) w dziedzinie środków komunikacji i organizacji rynków. Kontrola ta może przedstawiać trudności, wymagać formalności, które obciążą omawiane instytucje kosztami i wykroczą przeciw drugiemu postulatowi—łatwości i prostocie korzystania z nich. Takby było np. z prywatnie zorganizowaną pocztą, a jeszcze bardziej przy hipotezie prywatnego systemu dróg lądowych. Nieco inaczej

¹⁾ Pieniądz może powstać samorzutnie, ale chodzi mi nie o pieniądz wogóle, a o dobry system monetarny.

przedstawia się sprawa dla kolei żelaznych, gdzie charakter eksploatacji godzi się z wypełnieniem pewnej ilości dodatkowych formalności i przepisów. Pozatem większa komplikacja tej eksploatacji może utrudnić prowadzenie jej w formie przedsiębiorstwa państwowego (por. następny ustęp); mogą więc zajść wypadki, w których wskazaną będzie prywatna eksploatacja kolei żelaznych. Nie uważam jednak, aby to wypływało z natury produkcji indywidualistycznej. Charakter administracji gospodarczej, którą ma zarząd koleją, powoduje, że zupełnie zgodną z typem indywidualistycznym byłaby państwowa jej eksploatacja, i tylko tam, gdzie administracji państwowej brak sprawności, aby ją należycie poprowadzić, wskazaną jest gospodarka prywatna, pod kontrolą państwa¹⁾.

3. Państwo może wreszcie wystąpić samo, jako producent towarów lub dostawca usług, i bądź współzawodniczyć za pośrednictwem swych przedsiębiorstw z prywatnymi, bądź też, dla tych czy innych względów, zarezerwować dla swych przedsiębiorstw pewną dziedzinę produkcji.

Istnienie przedsiębiorstw państwowych nie wymaga żadnych specjalnych warunków. Zatrzymam się więc wyłącznie nad dwoma pozostałymi kwestjami: zdolnością przedsiębiorstwa państwowego w warunkach indywidualistycznej produkcji do wytworzenia maximum wartości z danych sił wytwórczych i wpływem, który wywiera na społeczne podłoże produkcji.

Wydaje mi się, że pod obu temi względami przedsiębiorstwo państwowe ustępuje znacznie prywatnemu, przy czem zresztą główny nacisk kładę na drugi, a nie na pierwszy (jak się to zwykle robi) względ.

W warunkach indywidualistycznej produkcji (t. j. przede wszystkim przy towarowym stosunku do działalności

¹⁾ Podobnie w dziedzinie rynków; wielkie rynki powszechne, dostępne dla wszystkich, mogą być organizowane tylko przez przymusowe związki; rynki specjalne, z natury rzeczy interesujące tylko małą ilość osób, mogą być z korzyścią pozostawione kontrolowanej przez państwo wolnej inicjatywie, bardziej elastycznej i ruchliwej.

gospodarczej, indywidualistycznej formie i przeciętnej psychologii jednostek gospodarczych—por. koniec rozdz. IV) przedsiębiorstwo państwowe przedstawia następujące słabe punkty (przypuszczam normalnie funkcjonujące, dobrze administrowane i uczciwie prowadzone przedsiębiorstwo państwowe):

a) przy towarowym stosunku do działalności gospodarczej kierownik przedsiębiorstwa państwowego nie ma równie silnej podniety, jak przedsiębiorca prywatny, do wyłączenia wszystkich sił dla najkorzystniejszego ukształtowania rezultatu—nie może on być w tym samym stopniu zainteresowany w powodzeniu, a z drugiej strony byt ma zupełnie zabezpieczony.

b) kierownik przedsiębiorstwa państwowego nie jest nigdy instancją decydującą, jak przedsiębiorca, a nawet często zwykły dyrektor przedsiębiorstwa prywatnego; po-
zatem pierwszy może być znacznie oddalony od owej decydującej instancji i wielokrotnie musi się posługiwać (ze względu na kontrolę) drogą biurokratyczną w komunikowaniu się z tą instancją—skąd brak elastyczności, niezdolność dostosowania się do ciągle zmieniającej się koniunktury, konieczność opuszczenia szeregu okazji i wogóle znacznie słabszego tempa działalności przedsiębiorstwa państwowego.

c) tendencja do powodowania się względem innym, niż zysk i do traktowania dostawców usług produkcyjnych nie z punktu widzenia efektu produkcyjnego tych usług. Tendencja ta może być pożądaną z pozaekonomicznego punktu widzenia; dobry skutek jej bynajmniej nie jest pewny, gdyż trudno jest poza zyskiem i efektem produkcyjnym znaleźć wyraźne wytyczne, a przez to jest się narażonym na błędy, lekkomyślne eksperymenty, powodowanie się fantazją etc. Ten punkt widzenia nie zajmuje mnie jednak obecnie; co zaś do produkcji mierzonej wartością, a więc i do wyzyskania (również w sensie wytworzenia wartości) sił wytwórczych, to są wszystkie dane, że przeciętnie będzie ona niższą, niż przy powodowaniu się zyskiem.

Niższość przedsiębiorstwa państwowego jest w ten sposób dosyć wyraźna, o ile rozważać stan zupełnego urze-

czywistnienia warunków produkcji indywidualistycznej. Przy braku tych warunków, specjalnie przy braku odpowiedniej psychologii wytwórców, możliwe jest, że w pewnych poszczególnych wypadkach, zależnie od indywidualności kierowników, przedsiębiorstwo państwowe okaże się wyższem od prywatnego, jako przeciętne jednak społeczne zjawisko będzie jeszcze jaskrawiej mu ustępowało; wszystkie utrudnienia, które spotyka przedsiębiorstwo prywatne, w szczególności brak odpowiedniego materiału ludzkiego, dotyczą w równym stopniu państwowego, ale do tego dochodzą utrudnienia specjalne; brak równie pewnej wytycznej dla orjentowania się w zdeorganizowanej gospodarce, dowolność, a co zatem idzie o wiele większa możliwość demoralizacji personelu i nadużyć.

Jeszcze ważniejszą wydaje mi się niższość przedsiębiorstwa państwowego, jeśli chodzi o wpływ jego na społeczne podłoże produkcji, specjalnie na wolę pracy, na towarowy stosunek do działalności gospodarczej i na jego produkcyjne skierowanie. Punktem wyjścia jest tu właśnie fakt, że państwo nie traktuje tych, z którymi ma do czynienia, w szczególności robotników, z punktu widzenia produkcyjnego efektu, a stara się w wynagradzaniu uwzględnić głównie momenty moralnej zasługi, stanowiska w hierarchji i t. p., a w karach — moment przewinienia. Wyjaśniałem już wyżej (r. III s. VII) jaki skutek musi to wywrzeć na wolę pracy. Oczywiście jest, że zupełnie destrukcyjnie będzie to wpływało na towarowy stosunek do gospodarczej działalności. Tam gdzie, pomimo to, przetrwa towarowy stosunek, może się on łatwo przejawiać w dążeniu do podniesienia swego zarobku nie przez powiększenie produkcji, ale przez bardziej umiejętne uwydatnienie swych zasług, wysiłków i dobrych chęci. Tam zaś, gdzie towarowy stosunek przestaje istnieć, niema żadnych danych, aby miał być zastąpiony przez bezinteresowne dążenie do powszechnego dobra (por. niżej, cz. czwarta, r. I); raczej należy się spodziewać, że wynagradzanie w zależności od mniej lub więcej trudnych do ustalenia zasług i dowolnego sta-

nowiska w hierarchji obudzi przekonanie o prawie, które posiada jednostka w stosunku do społeczeństwa (państwa), do wymagania, niezależnie od tego, co wytwarza, wszystkiego, co jej do beztroskiego życia jest potrzebne. Triumf psychologii spożywczy, dosyć rozpowszechnionej wśród klasy urzędniczej, mógłby ogromnie utrudnić dostarczenie produkcji tych sił i w tej ilości, które są jej potrzebne.

Reasumując obecnie uwagi w kwestji ingerencji państwa do życia gospodarczego, raz jeszcze podkreślam, jak koniecznem jest tutaj wystrzegać się schematyzmu. Ingerencja państwa nie może być odrzuconą a limine tam, gdzie ma ono stworzyć podłoże dla swobodnej działalności jednostek, interwencja jego jest zawsze konieczną, czy to działa bezpośrednio, czy kieruje działaniem prywatnej inicjatywy. Tam, przeciwnie, gdzie stara się ograniczyć swobodę działalności, staje w sprzeczności z możliwością najwyższego rozwoju produkcji indywidualistycznej (aczkolwiek w braku urzeczywistnienia warunków tej produkcji może być pożądaną). Tam wreszcie, gdzie państwo bierze się samo do produkcji, tam staje w sprzeczności z ogólnym charakterem gospodarki indywidualistycznej i naogół naraża się na niepowodzenie.

W pierwszym wypadku państwo ma za zadanie stworzenie pewnych dosyć jednostajnych dla wszystkich norm i warunków — odpowiada to dobrze jego charakterowi; w drugim i trzecim, kiedy ze swemi ujednastajniającemi, nieelastycznymi metodami wdziera się do tej subtelnej, skomplikowanej i pełnej różnic indywidualnych rzeczy, jaką jest produkcja, wychodzi ze swej roli, ku wielkiej szkodzie własnej i produkcji ¹⁾).

¹⁾ Stąd płynie dosyć wyraźna różnica pomiędzy gałęziami, w których przedsiębiorstwa państwowe mniej więcej się udają, a temi, gdzie stale spotyka je niepowodzenie. W gałęzi produkcji dawnej, zrównoważonej, gdzie zmiany techniki i popytu są małe, gdzie z natury rzeczy możliwy jest monopol, przedsiębiorstwo państwowe może często dać znośne rezultaty. Odwrotnie, niepowodzenie czeka je zawsze tam, gdzie trzeba się dostosować do indywidualnych sytuacji, zmian etc.

Spotyka się tu — w nieco odmiennej formie — przeprowadzona przez Proudhona, a przyjęta przez Sorela (*Introduction à l'économie moderne*) różnica pomiędzy „milieu économique“ (środowisko gospodarcze, u mnie: podłoże obiegu), a samą produkcją.

IV. Dalszy szereg zagadnień związany jest z kwestją wolnego współzawodnictwa. Kwestja ta jest bardziej skomplikowana od poprzednich, ponieważ samo istnienie wolnego współzawodnictwa przypuszcza urzeczywistnienie dosyć licznych warunków, mniej lub więcej zgodnych z innymi warunkami produkcji, następnie zaś przedstawia się ona inaczej dla przedsiębiorstw, a inaczej dla dostawców usług produkcyjnych; inaczej dla samego procesu produkcji, a inaczej dla zbytu wytworzonych towarów.

Pojęcie wolnego współzawodnictwa jest samo o wiele mniej proste niż się zdaje. Jasnem jest, że nie chodzi tu o żadne specjalne usposobienie, o jakieś poczucie obowiązku, czy chęć współzawodniczenia. Nie jest to również sposób postępowania: jako sposób postępowania współzawodnictwo polega tylko na tem, że każdy dąży do osiągnięcia swych celów gospodarczych na własną rękę, bez porozumienia z innymi: nie jest to jeszcze samo przez się współzawodnictwo, a staje się niem dopiero, kiedy w ten sposób postępuje większa ilość jednostek, odgrywających w gospodarce analogiczną rolę; współzawodnictwo jest to więc wyłącznie pewien faktyczny stan rzeczy.

Ten stan rzeczy przypuszcza: towarowy stosunek do działalności gospodarczej, posunięty bardzo daleko i uwzględniający nawet drobne zyski; indywidualistyczną formę sił wytwórczych — wszelkie ograniczenia hamują współzawodnictwo; oczywiście, silnie rozwiniętą przedsiębiorczość; niemniej ważnem jest dobrze zorganizowane przez państwo podłoże obiegu (por. wyżej sub III, 2). Warunki te stanowią konieczne tło współzawodnictwa, ale go nie tłumaczą. Poza niemi jeszcze można dodać, że przy transakcjach konieczną jest pewna decentralizacja ich przedmiotu, dalej

dosyć znaczna ilość biorących udział w transakcjach¹⁾, ewentualna łatwość znacznego rozszerzenia ich koła, gdyby wejściem w porozumienie bardzo pogorszyli położenie kontrahentów.

Tyle się da powiedzieć w sposób ogólny. Wszelkie precyzje można uzyskać, rozważając oddzielnie współzawodnictwo klas ekonomicznych — właścicieli czynników produkcji z jednej, przedsiębiorców z drugiej strony.

1. Dostawcy usług produkcyjnych, czyli właściciele czynników produkcji nie wszyscy są w jednakowym położeniu. Co się tyczy właścicieli czynników naturalnych, właścicieli poszczególnych dóbr kapitałów lub oszczędności pieniężnych, o ile sami nie są przedsiębiorcami, to forma organizacyjna ich sił wytwórczych jest wogóle dosyć objętą: podaż tych sił wytwórczych z reguły równa się przy wszelkiej cenie posiadanej ilości; najczęściej zresztą postępują zgodnie ze schematem wolnego współzawodnictwa.

Inaczej jest z robotnikami i dostawcami skoncentrowanego kapitału, którego przedstawicielem są banki.

Podstawa współzawodnictwa — decentralizacja — jest dla robotników ściśle związana z charakterem techniki. Ta ostatnia w obecnym swym stadium wymaga dla wykorzystania zdobyczy wiedzy technicznej i dla spotęgowania efektu sił wytwórczych daleko posuniętej koncentracji produkcji. Towarzysząca jej koncentracja siły roboczej stwarza naturalną podstawę zrzeszeń, których korzyści dla robotników zbyt są oczywiste, aby te zrzeszenia mogły nie zostać normalną formą organizacyjną siły roboczej. Warunki współzawodnictwa wśród klasy robotniczej nie dadzą się pogodzić z najważniejszymi warunkami rozwoju produkcji indywidualistycznej.

¹⁾ Jeśli przypuścić, że ilość współzawodników jest tak znaczną, że wpływ wywierany przez każdego z nich na cenę jest niedostrzegalny, nie usiłują oni wpłynąć na cenę, a tylko przy każdorazowo danej cenie najkorzystniej ukształtować żadaną lub ofiarowaną ilość, co właśnie cechuje idealne współzawodnictwo (typ. I Vilfredo Pareto; por. Zastosowanie matematyki, str. 176).

Wpływ zrzeszenia na ogólną ilość i jakość dostarczanych usług produkcyjnych może być rozmaity. Pierwszą tendencją zrzeszenia (przybierającego naturalnie postać związku zawodowego; czasami, w początkach, organizacji społeczno-politycznej, jak u nas do roku 1906 partje socjalistyczne), jest oczywiście zmniejszenie pracy i jej produktywności. Tendencja ta może łatwo mieć powodzenie, jeśli nie spotka się z przeciwdziałaniem, — w tych granicach, szczególnie przy niskim poziomie umysłowym i moralnym robotnika, przy słabym rozwoju towarowego traktowania działalności gospodarczej i małej woli pracy, ograniczenie współzawodnictwa robotników odbija się ujemnie na produkcji. Nie wydaje mi się to jednak koniecznym skutkiem zrzeszenia.

Warunki, w których organizacje robotnicze nie mogą przeprowadzać swych tendencji do obniżenia pracy, wyliczyłem już na str. 258; są to: dostateczna podaż pracy, niepopieranie akcji robotniczej przez państwo, energiczne przeciwdziałanie ze strony przedsiębiorców. Jeśli — nawet przy ogólnej konjunkturze, wykluczającej przymus gospodarczy — związki zawodowe napotkają te właśnie warunki, poniosą one prawdopodobnie z reguły klęskę tam, gdzie dążenia ich skierowane są nie do podniesienia realnego zarobku robotnika, a do zmniejszenia jego produktywności. Związek zaś — jednostka trwalsza od fizycznej — o wiele łatwiej potrafi wyciągnąć z tych doświadczeń odpowiednie wnioski, a i same doświadczenia przekazać następnym pokoleniom. Oczywiście może to nastąpić tylko po dłuższym istnieniu związku, ciężkich walkach i wielu bolesnych rozczarowaniach, które tutaj, jak i w rozważanych w pierwszych rozdziałach tej części wypadkach istotnego wykonania zobowiązań, woli pracy etc. (por. str. 255 i nast., r. III sub IV, D etc.) są koniecznym warunkiem wychowania klasy robotniczej do wymagań wysoko stojącej produkcji¹⁾.

¹⁾ Każdy związek musiał kiedyś być nowym i mógł stosować wówczas walkę, dezorganizującą produkcję. Czy powstanie zeń związek silny i zrównoważony, zależy od okoliczności, w pierwszym rzędzie

W tych jednak warunkach, szczególnie jeśli akcja związku opiera się na towarowym stosunku do działalności gospodarczej i zmierza do utrwalenia i podniesienia stopy życiowej robotników, może ona ich skłonić do większej intensywności pracy, umocnić towarowy stosunek i uwzględnić skierowanie go na czynności produkcyjne, współdziałać utrwaleniu woli pracy, ewentualnie stwarzać pierwsze podstawy społecznej woli pracy (patrz niżej, część czwarta), wogóle rozwijać i wzmacniać psychologię wytwórcy. Zawsze w tych warunkach, nawet tam, gdzie nie idą one w oportunizmie tak daleko, jak angielskie trade-unions 2-giej połowy XIX w. — prawdziwe syndykaty sprzedawców towaru „praca“ — dobrze zorganizowane związki przyczyniają się zwykle do uregulowania konfliktów przemysłowych, zmniejszając wynikającą z nich stratę w ilości niewyeksplorowanej siły roboczej, a w każdym razie nadają tym konfliktom nieszkodliwy lub korzystny dla produkcji charakter (por. r. III sub V).

Wręcz odwrotne skutki pociągnie naturalnie akcja związków zawodowych tam, gdzie dążą one do zwalczania współczesnego ustroju — jest to jednak kwestja ideologii, a nie formy organizacyjnej, która wprowadzie tej ideologii nie przeszkadza, ale sama przez się nie wywołuje, a nawet, jak się zdaje, rozwojowi jej niezbyt sprzyja ¹⁾.

Niemniej łatwą, jak zrzeszenie robotników, jest koncentracja podaży płynnego kapitału w stosunku do potrze-

od tego, w jakim stopniu cierpi on na lekkomyślnych poczynaniach. Z tego widać, jak śmiesznem jest żądanie, aby władze popierały wszelkie związki, niezależnie od ich postępowania, gdyż związek słaby, demagogiczny i wicherzycielski może stać się w przyszłości silnym i umiarkowanym. O ile jego wicherzycielstwo nie będzie pociągało ciężkich strat, nigdy nie stanie się umiarkowanym.

¹⁾ Do ekscesów i bezwzględnego zwalczania są zawsze skłonniejsze drobne grupki, niż liczniejsze i mające gospodarcze cele na względzie związki.

Zupełnie odrębną i niezależną od poprzedniej jest kwestja wpływu takiej taktyki na zespole nie mas robotniczych (por. niżej, część czwarta r. II).

bujących tego kapitału przedsiębiorców. Koncentracja ta jest prawie nieuniknioną przy silnym rozwoju instytucyj kredytowych i objęciu przez nie zadania finansowania większych przedsiębiorstw. Jest to właśnie wypadek, kiedy formą organizacyjną kapitału jest ów istotnie anonimowy zcalony kapitał, którym rozporządzają wielkie banki. Forma ta jest bardzo sprzyjającym warunkiem kapitalizacji wogóle, przyspieszenia obiegu kapitału i dostarczenia go w należytej ilości ¹⁾ poszczególnym przedsiębiorstwom, a więc jednym z warunków wzrostu i spotęgowania sił wytwórczych. Forma ta jednak stwarza stan rzeczy, w którym nagromadzony kapitał pieniężny nie potrzebuje współzawodniczyć, ubiegać się o korzystne lokaty, a może czekać, wybierać najkorzystniejsze okazje i dyktować warunki. Ta supremacja (bo nie chodzi tu tylko o kierownicze stanowisko w produkcji) kapitału ma podwójne oblicze — jedno społeczne (ewentualnie polityczne) — to mię obecnie nie obchodzi; drugie jest czysto gospodarcze — skoncentrowany kapitał może niejednokrotnie zlekceważyć okazję produkcyjną, bo rozlicza na jakąś kombinację, przyrzekającą większe, często, spekulacyjne zyski (czasami nawet tylko dla pewnej kierowniczej osobistości lub grupy). Koncentracja kapitałów pieniężnych jest antagonistycznym warunkiem rozwoju produkcji, którego odpowiedniemi dopełnieniem byłoby takie rozszerzenie pola transakcyj, że nawet najpotężniejsza grupa finansowa nie mogłaby występować w charakterze monopolisty.

2. Przechodzę obecnie do współzawodnictwa przedsiębiorców. Najpierw rozważę współzawodnictwo w dostarczaniu towarów. Obok ogólnych warunków wyliczonych powyżej przypuszcza ono:

¹⁾ W Anglii, gdzie finansowanie przemysłu przez banki jest mniej rozpowszechnione niż w Stanach Zjednoczonych lub w Niemczech, rozwój wielkiego przedsiębiorstwa, a co zatem idzie spotęgowanie sił wytwórczych pozostaje w tyle za tamtymi krajami; pomijając, że finansowanie przez prywatnych kapitalistów jest wogóle możliwe tylko w kraju skoncentrowanego bogactwa, jakim jest Anglja (gdzie poza tem opiera się o specjalną organizację handlu).

a) niezbyt wysoki stopień koncentracji przedsiębiorstw;
b) obfitość sił wytwórczych i łatwy dostęp do nich;
c) wielką płynność kapitału (por. r. V sub II D), t. j. łatwość zastąpienia jednego dobra-kapitału przez inne (w danej chwili potrzebne), których koszty produkcji są mniej więcej jednakowe;

d) ogólną prawidłowość produkcji i możność oparcia swych rachunków na trwałej podstawie.

Przy urzeczywistnieniu tych warunków każdy współzawodniczy z innymi, dąży na swoją rękę do osiągnięcia maximum zysku, bo widzi możność współzawodniczenia ze sobą dla tak wielu osób, że o porozumieniu ze wszystkimi nie ma mowy. Współzawodnictwo skłania przedsiębiorców do wyłączenia wszystkich sił dla sprowadzenia do minimum kosztów, do wyzyskania wszystkich dostępnych im sił wytwórczych i do możliwie dobrego zaspokajania wszystkich potrzeb w zależności od zdolności płatniczej klienteli, pozwala więc na osiągnięcie maximum wartości pieniężnej (ogólniej: wartości wyrażonej w abstrakcyjnym środku zaspokajania potrzeb) produkcji. Współzawodnictwo przedsiębiorców jest pozatem jednym (bardzo ważnym) warunkiem towarowego stosunku, przyczynia się do woli pracy, jest koniecznym warunkiem sprowadzenia do minimum spekulacyjnych zysków i pod wielu względami przyczynia się do rozwoju psychologii wytwórcy.

Warunki jednak, które przypuszcza, nie są bardzo łatwe do spełnienia. Primo, zawierają implicate postulat b. zrównoważonej i prawidłowej gospodarki — wynika to zarówno z powyższego punktu d) jak i z punktu c): zupełna płynność i łatwość uruchomienia kapitału da się pomyśleć tylko przy znacznej trwałości i jednolitości cen. Ważniejszym jest jednak inny wzgląd — jaskrawa sprzeczność warunku a) i części b) z koniecznością technicznego rozwoju. Wynika stąd, że prawdziwe, prawidłowe i równomierne współzawodnictwo we wszystkich dziedzinach produkcji jest mitem. Tam zaś, gdzie jest ono wykluczonem, poważne zrzeszenie może wielokroć o wiele le-

piej zapewniać wyzyskanie sił wytwórczych i zabezpieczyć od spekulacji, niż stan nieuporządkowania oscylujący pomiędzy dziką konkurencją, a doraźnymi zmwami wytwórców.

Współzawodnictwo przedsiębiorców jest również utrudnione przez wspomniany powyżej fakt skoncentrowania w bankach kapitału pieniężnego i objęcia przez nie finansowania produkcji. Otrzymanie potrzebnego kapitału może być wielokrotnie uwarunkowane przez przystąpienie względnie podporządkowanie się pewnej grupie finansowej, co może ograniczyć swobodę współzawodnictwa. Ułatwiając z jednej strony przedsiębiorcy otrzymanie kapitału, współczesny system finansowania przedsiębiorstw utrudnia to temu, kto chce niezależność zachować, i z tego jeszcze względu jest antagonistycznym warunkiem produkcji. Tutaj pewną korektywę może wnieść trwanie w pewnych granicach zwyczaju finansowania przez prywatnych kapitalistów.

Z tego, że zupełne i powszechne urzeczywistnienie współzawodnictwa jest niemożliwe, nie należy jednak wyciągać wniosku, że obojętny jest stopień jego urzeczywistnienia w tych dziedzinach i w tych granicach, w których to urzeczywistnienie zgadza się z największym rozkwitem i rozwojem produkcji. Pewną wartość jako forma organizacyjna produkcji przedstawia tylko poważne zrzeszenie producentów, to zaś może powstać i utrzymać się tam tylko, gdzie konkurencja z zewnątrz koła zrzeszonych jest zawsze możliwą i nastąpi, skoro tylko zrzeszenie przekroczy w dążeniu do zysku, szczególnie w ograniczaniu produkcji celem śrubowania cen, pewne, dosyć ciasne, granice. O ile zaś współzawodnictwo jest wogóle nieprawdopodobne z powodu prawnych ograniczeń, dezorganizacji produkcji etc., nie znajdują przeszkód drobne, monopoliczne formacje gospodarcze, wyzyskujące bez skrupułów spożywców i marnujące bez sensu siły wytwórcze.

Dalej, tam nawet, gdzie przedsiębiorcy zrzeszyli się w celu sprzedaży towarów, jeśli istnieją główne warunki

współzawodnictwa może ono trwać w dziedzinie produkcji w tym sensie, że każdy ze zrzeszonych przedsiębiorców stara się osiągnąć lepsze od innych ukształtowanie produkcji swego zakładu, obniżenie kosztów etc. W tym kierunku będą go popychały dążenia do zdobycia silniejszego stanowiska w zrzeszeniu, wzgląd na możliwość uniezależnienia się, przewidywanie możliwości rozbicia zrzeszenia etc., to jest czynniki, nieistniejące tam, gdzie współzawodnictwo jest wogóle wykluczone.

Wreszcie chciałbym jeszcze zwrócić uwagę, że nie jest żadnym argumentem fakt, że w tym czy innym przykładzie (a nawet we wszystkich) współczesnego ustroju zupełne współzawodnictwo faktycznie nie istnieje: w tym stanie rzeczy istotne ukształtowanie produkcji odbiega od warunków typu, i to tem bardziej, im dalszym jest on od możliwości tego współzawodnictwa.

Większy lub mniejszy stopień współzawodnictwa przedsiębiorców w zdobywaniu materialnych sił wytwórczych ma drugorzędne znaczenie ze względów wskazanych przed chwilą (pierwszy ustęp p. 1). Daleko posunięte współzawodnictwo w zdobywaniu siły roboczej daje się pomyśleć tylko przy przewadze popytu na pracę nad podażą i musiałoby pociągnąć fatalne dla produkcji następstwa (por. str. 258 i r. V s. II C). Zapewne, przy czysto teoretycznym wypadku doskonałego współzawodnictwa z obu stron i wielkiej równowagi podaży i popytu, produkcyjne zastosowanie każdego robotnika byłoby najlepiej zapewnione, wypadek ten jednak jest nieaktualnym; w istniejącym stanie rzeczy konieczną przeciwwagą związków zawodowych robotniczych są silne i stanowcze organizacje przedsiębiorców ¹⁾ i tylko ich

¹⁾ Jednym z warunków zupełnego współzawodnictwa przedsiębiorców przy sprzedaży towarów jest współzawodnictwo ich w dziedzinie zdobywania siły roboczej — bez tego może być trudnem dla poszczególnego przedsiębiorcy powiększyć swą produkcję zupełnie bez względu na innych. Trudność ta dosyć łatwo może być usunięta przy istnieniu swobodnej (niezajętej) siły roboczej, możliwem (teoretycznie), jeśli robotnicy przy nieco wyższych płacach gotowi są więcej pracować,

przeciwdziałanie (przeciwdziałanie, które z pewnego punktu widzenia jest współdziałaniem) skierowuje pierwsze na drogę walki o wyższą stopę życiową (a nie o zmniejszenie produkcji) i powstrzymuje od lekkomyślnych zatargów strejkowych ¹⁾.

albo przy istnieniu chociażby niewielkiej ilości robotników bez posady, co w praktyce jest stałym zjawiskiem nawet zupełnie zrównoważonej gospodarki na skutek niedoskonałości aparatu gospodarczego, niespotykana przez robotników posady dostatecznie płatnej etc. Naturalnie, będzie owa trudność jeszcze łatwiej usunięta przy imigracji, szybkim wzroście ludności etc., a także w warunkach przymusu gospodarczego, odbiegających skądinąd od właściwego typu (por. odsyłacz do str 252).

¹⁾ Różnica wpływu współzawodnictwa przedsiębiorców w stosunku do spożywców, a w stosunku do robotników, ma szereg podstaw. Chodzi w danej chwili o formę organizacyjną, któraby zapewniła maximum produkcji. Można dowieść, że współzawodnictwo da maximum możliwych i korzystnych transakcyj przy wymianie. Stosunek przedsiębiorców do spożywców jest oczywiście stosunkiem czysto wymiennym, dobra do wymiany są gotowe; obustronne zupełne współzawodnictwo da więc maximum transakcyj korzystnych, któremu będzie odpowiadało maximum produkcji. Stosunek robotników do przedsiębiorców da się ująć jako czysto wymienny tylko o tyle, o ile ze strony robotników są bezwzględnie, w pojęciowej swej czystości, urzeczywistnione: towarowe traktowanie swej pracy i wola pracy; w przeciwnym razie wysokie płace (o ileby z transakcji wynikały), zabezpieczenie otrzymania posady, mogą osłabić gotowość, czy moralną zdolność, do wykonania pracy, co, zmniejszając podaż tejże, musi wpłynąć na podniesienie ceny, a więc jeszcze wzmocnić stan rzeczy, który był punktem wyjścia zmniejszenia pracy. Obustronne współzawodnictwo jest więc tutaj antagonistycznym warunkiem osiągnięcia maximum korzystnych transakcyj, warunkiem, którego dopełnieniem jest bezwzględne urzeczywistnienie innych warunków produkcji. Poza to, to maximum korzystnych transakcyj nie oznacza w danym wypadku maximum produkcji; podczas kiedy najniższa możliwa cena towarów, którą da spożywcom współzawodnictwo przedsiębiorców, zawsze niemal podniesie ich zapotrzebowanie, najwyższa możliwa płaca niekoniecznie podniesie podaż pracy: jeśli robotnicy ceną wyżej zadowolenie, które daje odpoczynek, niż zaspokojenie mniej niezbędnych potrzeb materialnych, wzrost płacy pociąga upadek tej podaży (często rozpatrywany przez matematyków, zaczynając od Launhardta — *Mathematische Begründung der Volkswirtschaftslehre* — i często zdarzający się w praktyce wypadek spadającej krzywej podaży pracy). Wreszcie, szczególnie ważne znaczenie ma wymieniona w tekście okoliczność, że wśród robotników współczesnego przemysłu tak bardzo ułatwione są zrzeczenia.

3. Z kwestją współzawodnictwa związane są zagadnienia, dotyczące sposobu ustalenia wielkości produkcji poszczególnych zakładów produkcyjnych. Wytyczną jest tu oczywiście, i musi być w indywidualistycznej gospodarce, dostosowanie produkcji do popytu. (Dlatego właśnie państwowe przedsiębiorstwa i państwowe ograniczenia swobody gospodarczej nie dadzą się najczęściej pogodzić z indywidualistyczną produkcją, że starają się bezpośrednio lub pośrednio, narzucić spożycie odbiegające od samorzutnie kształtującego się popytu).

Przy wolnem współzawodnictwie, każdy przedsiębiorca stara się możliwie najściślej tego dostosowania dokonać. Dąży do tego poczęści przez bezpośrednie informowanie się o potrzebach swej klienteli, specjalnie wytwarzając na obstalunek, poczęści zaś orjentując się podług ceny. Jednak, tam nawet, gdzie ten ostatni sposób nie jest stosowany, wielkość produkcji jest w istocie określona przez ruchy cen, które przeważnie decydują o popycie głównych odbiorców wytwarzanego towaru—kupców hurtowych i spekulantów. To też, za zasadniczą tendencję współczesnego regulowania produkcji trzeba uznać orjentowanie jej podług cen; powiększanie przy podniesieniu, zmniejszanie przy obniżeniu ceny.

Ten sposób postępowania jest ściśle związany z wolnem współzawodnictwem. Tam, gdzie przedsiębiorcy współzawodniczą ze sobą, każdy z nich przy podniesieniu ceny rynkowej, powiększając różnicę pomiędzy ceną a kosztami, powiększa swą produkcję, bo rozlicza, że, obniżając trochę cenę, będzie mógł zawsze swego współzawodnika usunąć. Tam nawet, gdzie zupełnie gotowy towar wytwarza się jedynie na obstalunek, zwyczajka ceny skłania współzawodniczących przedsiębiorców do zaopatrzenia się w środki produkcji, co potem może ich zmusić do wytwarzania (zdobywając obstalunki przez korzystne dla klienteli oferty). Im silniejszym jest współzawodnictwo, tem większą rolę odgrywa orjentowanie podług ceny, a więc skierowywanie produkcji i sił wytwórczych tam, gdzie popyt jest

w danej chwili największy, gdzie mogą więc największą wartość wytworzyć.

Przeciwnie monopolista nie ma potrzeby dostosowywać się ściśle do popytu, on może dyktować ceny i zmusić popyt do dostosowania się do ustalonej przezeń produkcji.

Orientowanie się podług cen, wynikając z wolnego współzawodnictwa, nie przypuszcza innych warunków, jak to ostatnie. Co zaś do jego gospodarczej wartości, to, jak wiadomo, bywa ono często piętnowane, jako anarchiczne i oskarżane o to, że bezplanowością swoją przyczynia się do wywołania przesileń, zwanych, słusznie czy niesłusznie, przesileniami nadprodukcji. Teorii przesileń na tem miejscu badać nie mogę — za dalekoby mnie zaprowadziła, jeśli wziąć pod uwagę, że dotychczas nietylko niema wyjaśnienia, któreby zajmowało panujące stanowisko, ale nawet takiego, na któreby mogła się zgodzić większa ilość ekonomistów. Jedna rzecz wydaje mi się pewną: orientowanie się przedsiębiorców podług ceny nie wystarczy, aby wywołać przesilenia w tej formie, jak je znamy w gospodarce współczesnej; u podstawy zjawiska leży fakt bardziej zasadniczy — wahania popytu, przyczem pod słowem popyt rozumiem tu nietylko zapotrzebowanie ostatecznych spożywców, ale też popyt kupców, spekulantów etc., no i naturalnie popyt ze strony wytwórców na materiały, narzędzia, półfabrykaty etc. Nie jest to jeszcze żadne wyjaśnienie — wyjaśnić dopiero trzeba, skąd te wahania popytu, jakim podlegają prawom i w szczególności dlaczego przychodzą perjodycznie; to jest właśnie przedmiotem teorii przesileń. Zmiany popytu, w części przynajmniej, mają źródło w wahanach produkcji, która ze swej strony występuje jako spożywca wielu dóbr, a dzieląc pomiędzy wytwórców swój dochód, większy lub mniejszy zależnie od warunków, pozwala na większy lub mniejszy popyt z ich strony. Jeśli się doprowadzi produkcję do zupełnej równowagi, zmniejszy się wahania popytu. Z tego punktu widzenia zrozumiałą jest krytyka wolnego współzawodnictwa i orientowania się podług ceny, jako form organiza-

cyjnych dostosowania produkcji do potrzeb. Niewątpliwie, jeśli szereg przedsiębiorców, pod wpływem podniesienia ceny powiększy swoją produkcję, jeden niezależnie od drugiego, a nawet starając się wzajemnie prześcignąć, to bardzo łatwą jest nadprodukcja, która dezorganizując i zatrzymując chwilowo produkcję, wywołuje ze swej strony zaburzenie w popycie lub pogłębia istniejące i przyczynia się do zaostrenia przesilen. Może się wydać, że zrzeszenie przedsiębiorców, czy wogóle monopolistyczna formacja, któraby obejmowała całą produkcję pewnej gałęzi i mogła nadawać w powiększeniu tej ostatniej bardziej umiarkowane i przemysłane tempo, potrafi uniknąć tych wahań. Nie wyobrażam sobie jednak, aby sam fakt istnienia monopolistycznych przedsiębiorstw mógł zapobiec przesileniom. Wahania popytu nie są wcale wykluczone, a tem bardziej nie jest zapewniona zgodność produkcji z popytem. Po pierwsze można zapytać, jaki czynnik zapewni, że monopolista będzie się starał dostosować się do popytu: przy niewystarczającej produkcji może on pobierać wyższe ceny i mieć w rezultacie większy zysk: jeżeli jest pewien swego monopolu, a miarodajnym dla niego jest towarowy stosunek do działalności gospodarczej, trzeba przyjąć, że nie będzie dostosowywał się do popytu. Pewną korektywę wprowadzić może fakt, że monopol nie jest bezwzględny, że współzawodnictwo jednostek pozostających poza zrzeszeniem, da się odczuć, wielokroć produkcja zbyt jaskrawo odbiega od popytu. Pomimo to, zarówno w tym jak i w szeregu innych wypadków (błędów w obliczeniu, zbyt powolnego lub pośpiesznego podniesienia produkcji etc.), prawdopodobnem jest, że nienależyte lub niedosyć szybkie dostosowanie się do popytu, naoścież otworzy wrota spekulacji, która stwarzając dodatkowy sztuczny popyt, prędzej czy później doprowadzi do przesilen. Fakt, że pewne tendencje rynku — w danym razie dążenie do powiększenia nabywanej ilości pewnego towaru — przez czas dłuższy nie znajdują warunków, aby się urzeczywistnić, nadaje im zwykle większą siłę; monopolista może sam zostać ofiarą dys-

proporcji produkcji i potrzeb, którą wytworzył. Jeśli spostrzeższy błąd stara mu się odrazu zapobiec, może przez nagłe ograniczenie produkcji wprowadzić głębokie zaburzenie do gospodarki swoich dostawców. Koncentracja i zrzeszenie przedsiębiorstw nie chronią od przesileń, czego zdaje się dowodzić, między innymi, rozwój gospodarczy tych krajów, gdzie zrzeszenia osiągnęły największe rozpowszechnienie: przedwojennych Niemiec i Ameryki. Uniknąć przesileń może monopolistyczne przedsiębiorstwo albo przy zupełnem ograniczeniu swobody transakcji, albo utrzymując za wszelką cenę równomierność produkcji, bez względu na żądania popytu, a w obu wypadkach przystępując do powiększenia (i to nieznacznego) produkcji tylko o tyle, o ile doświadczenie dłuższego okresu wykazało, że spożycie jest w stanie dotychczasową produkcję pochłoniąć i nie jest przez nią nasycone. Wykluczoną jest wówczas możność dobrego dostosowania produkcji do potrzeb, a w szczególności dostosowania szybkiego (które jest koniecznym warunkiem zaspokojenia szeregu potrzeb, robiących się po pewnym czasie nieaktualnymi). W konsekwencji pociąga to za sobą zmarnowanie szeregu najcenniejszych możliwości spotęgowania efektu sił wytwórczych, przypuszczających zawsze prawie: rozszerzenie produkcji i szybkość w wykonywaniu zamierzeń. Dzięki temu spotęgowaniu (wynikającemu normalnie przy orjentowaniu się podług cen) nie tylko mogłaby być w sumie zaspokojona większa ilość potrzeb, ale mogłaby być zaspokojona mniejszym wysiłkiem (najczęściej wprowadzie pod warunkiem, że się na tym mniejszym wysiłku nie poprzestanie). Inaczej mówiąc: zabezpieczając równomierność produkcji i zapobiegając zmarnowaniu pewnej ilości sił wytwórczych, marnuje się znacznie większą ilość okazji wzmożenia tych sił lub ich efektu; traci się większą ilość wartości, niż się zyskuje: traci się to wszystko, co daje normalnie t. zw. dobra konjunktura, podczas której odbywa się właśnie dostosowanie sił wytwórczych do tej kombinacji, gdzie dadzą najlepszy efekt produkcyjny, przyspieszenie tempa życia gospodarczego.

poszukiwanie i znajdowanie nowych wynalazków, nowych form, nowych rynków, budzenie nowych potrzeb; wprowadzenie części tych zdobyczy zostaje potem w przesileniu zmarnowaną, ale jest to część tylko — większość ich trwa, i właśnie fakt istnienia niezajętych sił i dążność do ich wyzyskania są najsilniejszym impulsem do nowego podniesienia, gospodarczego. Nato zaś, aby te zdobycze osiągnąć i utrzymać, trzeba iść naprzód śmiało, starać się wyzyskać wszelki moment, a więc orjentować się podług każdorazowego stanu cen i rynku, tak jak to robią przedsiębiorcy pod naciskiem współzawodnictwa — wówczas jednak żadne zrzeczenie nie zabezpieczy od przesilenia, ani nawet zmniejszy prawdopodobieństwo ich i rozmiary¹⁾.

Nie wynika stąd, aby bezwzględnie najkorzystniejszym sposobem ustalania wielkości produkcji było zawsze pozostawianie jej widzimisię poszczególnego przedsiębiorcy.

¹⁾ Wynika stąd między innemi, że zarzut stawiany często gospodarce indywidualistycznej, jakoby stawała w sprzeczności ze swą naczelną wytyczną — najlepszym dostosowaniem produkcji do potrzeb materialnych, a to przez fakt przesilenia, w których siły wytwórcze się marnują, podczas kiedy potrzeby są niezaspokojone, jest o tyle niesłuszny, że owo marnowanie sił jest koniecznym skutkiem postępowania, wytwarzającego więcej sił. Jest tu jak gdyby analogia z człowiekiem, który, podejmując się zadania ponad siły, może często powodzenie opłacać okresami wyczerpania, ale w rezultacie rozwija swe siły i zdolności. (Ciekawem jest zauważyć, że rozwój gospodarczy przeważnie tam jest najintensywniejszym, gdzie się odbywa wśród częstych i silnych wstrząśnięć: Anglija w XIX w., Stany Zjednoczone, poczęści Niemcy pod koniec XIX w., a nie tam, gdzie upływa łagodnie: Francja). Z punktu widzenia możliwości wytwarzania maximum bogactwa — środków spożycia i sił wytwórczych, zmiany koniunktów i przesilenia przedstawiają się jako zło konieczne.

Inaczej naturalnie może wypaść sąd z etycznego punktu widzenia. Cierpienia jednych nie są tutaj skompensowane przez dobrobyt innych; a nawet tych samych jednostek w innym czasie. Można uważać, że lepszą byłaby forma dająca produkt mniejszy, a bardziej równomierny. I tu jednak da się bronić zdanie, że większy produkt może być wyzyskany dla ulżenia cierpieniom i że przy umiędzej organizacji społecznej rzecz może być załatwioną ku korzyści wszystkich. Rozwiązanie tych zagadnień nie wchodził w zakres tej książki.

Przedsiębiorca nie zawsze i nie wyłącznie orientuje się podług cen — to ostatnie jako jednolity system ma swoje wady, ale ma odpowiadające im zalety; teoretycznie drugie znacznie przewyższają pierwsze, ale jak zawsze pod warunkiem ścisłego zastosowania systemu. Tam zaś, gdzie to jest niemożliwe, poważne zrzeszenie (por. wyżej) i pewien plan w produkcji dadzą oczywiście lepsze rezultaty, niż dowolne i najczęściej spekulacyjne kombinacje nielicznych przedsiębiorców.

V. Reasumując wyniki tego rozdziału, powiem: najodpowiedniejszym dla prawidłowej produkcji indywidualistycznej jest następujący zespół form organizacyjnych produkcji:

Racjonalna technika — stosowanie na szeroką skalę podziału czynności i procesów pośrednich — gospodarka towarowa i silny rozwój stosunków wymiennych — dostarczenie przez państwo koniecznego podłoża obiegu, zresztą powstrzymanie się przezeń od wtrącania się do zachodzących transakcyj — przedsiębiorstwo prywatne — wolne współzawodnictwo przedsiębiorstw przy sprzedaży towarów i orientowanie produkcji podług cen rynkowych — posiadanie kapitału przez oddzielną klasę, znaczny stopień koncentracji obrotów na kapitał w bankach, najemny robotnik — kierownicze (nie dominujące) stanowisko kapitału w produkcji. W praktyce, pozatem, silne zrzeszenia pracodawców i robotników, ostatnie, oparte na towarowym stosunku (syndykaty sprzedawców towaru „praca“).

Przy istnieniu tych form możliwe jest najlepsze zaspokojenie potrzeb w stosunku do posiadanych środków i wytworzenie największej masy bogactwa, mierzonego abstrakcyjnym środkiem zaspokajania potrzeb (maximum wartości pieniężnej). Z drugiej strony wchodzi one do zespołu zjawisk, stanowiących najkorzystniejsze dla warunków indywidualistycznej produkcji podłoże.

Same te formy nie potrzebują prawie innych warunków, poza temi, które wogóle przypuszcza produkcja. Jedno tylko współzawodnictwo staje w pewnym stopniu

w sprzeczności z temi warunkami, przypuszczając niewy-
soki rozwój koncentracji zakładów produkcyjnych. Tam,
gdzie ten rozwój istnieje, tam nie może być współzawodni-
ctwa zupełnego, a więc i orjentowania się podług cen,
i tam wskazanem jest poważnie, jednak nie mające zupeł-
nie zapewnionego stanowiska, zrzeszenie i pewna plano-
wość w produkcji. Przy wysokim poziomie umysłowym
i dobrem zrozumieniu interesów ze strony kierowników
wielkiego przemysłu, o takie poważne zrzeszenie nietru-
dno. W braku tych warunków powstaje pewien stan nie-
uporządkowania, dla produkcji niepożądany, bo ułatwiający
spekulację.

Wyliczone formy organizacyjne warunkują rozkwit
produkcji indywidualistycznej, ale, jak już to tylekroć
w stosunku do tych i do innych warunków pro-
dukcji konstatowałem, rozwoju tego nie za-
pewniają. Są one względne i dopełniają-
cemi warunkami produkcji; są potrzebne tyl-
ko przy całokształcie warunków produkcji
indywidualistycznej i tylko przy całkowitem
wypełnieniu tych warunków i prawidłowości
samej produkcji są naprawdę pożyteczne. Bez
towarowego stosunku, woli pracy, bez dostatecznego ka-
pitału, przy silnej dezorganizacji produkcji współzawodni-
ctwo nie uchroni od spekulacji, orjentowanie się podług
cen nie zapewni dobrego dostosowania do potrzeb, kon-
centracja kapitałów w instytucjach finansowych posłuży
wyzyskowi masy przez grupy spekulantów, związki zamie-
niają się w organa walki społecznej i przywłaszczania tego,
co się innemu należy etc., etc.

Pozatem trzeba pamiętać, że możność trwania i roz-
woju formy organizacyjnej jest związana ze stopniem przy-
stosowania do niej organizacji społecznej wogóle, gospo-
darki zaś w szczególności. Z każdą konkretnie istniejącą
formą, dobrą czy złą, związane jest mnóstwo interesów,
przyzwyczajień, sposobów postępowania, tak że raptowna
jej zmiana musi wprowadzić dezorganizację, zmarnować

wielką ilość sił, wzbudzić niechęć. Zjawiska te są krótkotrwałe, jeśli nowa forma jest niewątpliwie wyższą od starej — na tem właśnie polega postęp — mogą jednak przejawiać się z niesłychaną siłą, jeśli nowa forma, nie spotykając całokształtu potrzebnych sobie warunków, nie jest w stanie dać tych korzyści, do których ewentualnie jest zdolną.

Dla tych względów uważałbym za niebezpieczne złudzenie przekonanie, że samo mechaniczne wprowadzenie form organizacyjnych gospodarki indywidualistycznej może odrazu uzdrowić zdeorganizowaną gospodarkę, albo podnieść ją ze stagnacji, w którą dla tych czy innych przyczyn wpadła. O wiele mniej ważne jest urzeczywistnienie pewnej określonej formy, niż posiadanie formy organizacyjnej, zharmonizowanej z ogólnem podłożem produkcji i z nią samą.

ROZDZIAŁ VIII.

Produkcja typu indywidualistycznego w swoim całokształcie.

Podejmuję bieg rozumowania I rozdziału części pierwszej.

Motywy produkcji indywidualistycznej jest możność wytwarzania tego, co przyrzeka więcej zadowolenia, niż kosztuje przykrość. Przewaga zadowolenia nad przykrością jest tym zasadniczym faktem, który ją wyjaśnia. Aby na tym fakcie mogła się oprzeć stała, prawidłowa produkcja, trzeba trzech zasadniczych warunków: Po pierwsze: każdy wytwórca musi stale, we wszystkich swych czynnościach wytwórczych, powodować się względem na owo maximum zadowolenia, którego treść raz, w chwili trzeźwego zastanowienia ustalił: to jest możliwe przy istnieniu woli pracy. Po wtóre: musi on być zawsze w stanie, przy układaniu planu produkcji, obliczyć, jakim będzie to zadowolenie, które ma otrzymać, a jakim to, które ma poświęcić, względnie tą przykrość, której musi się poddać. Doświadczenie i znajomość warunków naturalnych pouczają, co będzie go kosztowało wyzyskanie własną pracą posiadanych sił wytwórczych. Ale część sił wytwórczych nie jest w rozporządzeniu jego woli. Zaczynając produkcję, musi wiedzieć kosztem jakiej ofiary będzie mógł dostać te siły do swego rozporządzenia; rachunek jego wówczas tylko będzie pewnym i niemylnym, kiedy będzie mógł to uczynić zapomocą zupełnie określonych środków. Tę pewnośc

gwarantuje towarowa forma sił wytwórczych, przyczem z dwóch jej składowych części — towarowy stosunek do działalności gospodarczej zapewnia psychologiczną gotowość oddania sił za mniej więcej zgóry wiadome wynagrodzenie, — a indywidualistyczna forma sił wytwórczych gwarantuje niezbędną, zarówno sprzedającemu jak i kupującemu, swobodę rozporządzania siłami. Wreszcie towarowy stosunek do działalności gospodarczej zawiera i sam zasadniczy motyw indywidualistycznej produkcji — dążenie do maximum zadowolenia, i odwrotnie, o ile to dążenie jest motywem działalności gospodarczej, wówczas (pomijając niemożliwą hipotezę jednostek odosobnionych gospodarczo) tylko towarowa forma sił wytwórczych może zapewnić inicjatorowi produkcji obiektywną podstawę dla jego rachunków. Po trzecie: trzeba aby wytwórca nie mógł otrzymać pożądanego dobra w inny sposób, łatwiej niż wytwarzając je, lub biorąc udział w wytwarzaniu; tylko pod tym warunkiem towarowy stosunek do działalności gospodarczej popchnie go do produkcji. Jest to zapewnione przy poszanowaniu cudzych praw, w danym wypadku przy ścisłym urzeczywistnieniu już wspomnianej indywidualistycznej formy sił wytwórczych, która, w danej hipotezie jest tego zapewnienia koniecznym warunkiem.

Wola pracy, towarowy stosunek do działalności gospodarczej i indywidualistyczna forma sił wytwórczych, upowszechnione jako zjawiska społeczne, pozwalają liczyć na możliwość otrzymania i produkcyjnego użycia sił wytwórczych osobistych, jako też wszystkich rzeczowych, znajdujących się w cudzem rozporządzeniu, z tą samą pewnością, z jaką się rozlicza na dobra, będące we własnem posiadaniu, innemi słowy pozwalają otrzymać potrzebny efekt produkcyjny jakiej bądź siły wytwórczej zapomocą ściśle określonych, obiektywnych środków, tak jak technika to otrzymuje z nieożywionych sił natury. Pozwalają one poddać wszystkie potrzebne siły wytwórcze jednej jedynej woli inicjatora produkcji, co — przy dążeniu do maximum zadowolenia, jako głównym motywem działalności gospo-

darczej — jest podwójną koniecznością: raz, aby inicjator mógł oprzeć plan swój na czemś pewnym, po wtóre, aby dążące do swych własnych interesów wole jego współpracowników nie odwiodły ich sił wytwórczych od celu produkcji. A, jak już wyżej powiedziałem, w tych warunkach tylko kombinacja woli pracy i towarowej formy sił wytwórczych może ową obiektywizację i poddanie jednej woli wszystkich sił wytwórczych zapewnić¹⁾.

Poza temi zasadniczymi, pojęciowo niezbędnymi warunkami prawidłowa produkcja indywidualistyczna przypuszcza jeszcze szereg innych, płynących stąd, że produkcja ta odbywa się w pewnym konkretnym stanie rzeczy, bez którego zresztą nie dałoby się pomyśleć na stałe urzeczywistnienie zasadniczych warunków. Ten konieczny konkretny stan rzeczy tworzą: posiadanie pewnej, dosyć wysokiej techniki (natomiast z natury produkcji indywidualistycznej wynika, że stosowana w niej technika, chociażby bardzo elementarna, winna być racjonalną), nagromadzenie większej masy kapitału, współpraca większych grup ludzi, więc stosowanie pracy najemnej. W tych warunkach koniecznem jest przypuścić w dalszym ciągu: pewien stopień zamiłowania, a przynajmniej brak niechęci do pracy, rozwój zmysłu oszczędności, popęd twórczy i rozwój przedsiębiorczości w społeczeństwie wogóle, a w szczególności wśród tych, którzy posiadają w swem ręku nagromadzone bogactwo, gospodarkę towarową i wymianę, wreszcie, jako skutek towarowej formy — przedsiębiorstwo, jako organizacyjną formę produkcji. Wszystkie te warunkujące produkcję momenty, zasadnicze i dodatkowe, są w z g l ę d n e m i (a po części nawet antagonistycznymi) warunkami produkcji w sen-

¹⁾ Pewnym paljatywem, przy braku woli pracy i towarowej formy sił wytwórczych, może być przymus częściowy, stosowany do niektórych jednostek. Ale przytem zostaje zupełnie zlekceważone ich dążenie do maximum zadowolenia.

Przypominam tu raz jeszcze, że dążenie do maximum zadowolenia nie pokrywa się z towarowym stosunkiem do działalności gospodarczej (por. wyżej str. 93 i 260).

sie, który tym słowom nadałem na str. 63. Każdy z nich (nie wyłączając nawet popędu twórczego i zamięłowania do pracy, w tych formach, w jakich są dla indywidualistycznej produkcji najbardziej pożądane) jest niezbędnym, a najczęściej nawet wogóle użytecznym, a nie szkodliwym, tylko w zespole innych warunków, w tym zespole jednak produkcja nie daje się pomyśleć bez pewnego stopnia jego urzeczywistnienia, a tylko przy zupełnem urzeczywistnieniu może się ona całkowicie rozwinąć. Nietylko poszczególne momenty, ale cały zespół jest alternatywnym warunkiem produkcji: albo jest ona zapewnioną przez ten całokształt, albo musi szukać zupełnie innego całokształtu. To właśnie nakazuje wydzielić ten zespół warunków w odrębny typ produkcji.

Jak to starałem się wyjaśnić w poprzednich rozdziałach części niniejszej, każdy z tych warunkujących produkcję momentów całokształtu przypuszcza ze swej strony skomplikowane podłoże społeczne, które go w sposób mniej lub więcej ściśły i bezwzględny warunkuje. Cechy podłoża poszczególnych warunków przedstawiają daleko idącą zgodność ze sobą, a nawet wspólność, i wszystkie, z małemi wyjątkami, są najzupełniej zgodne z zasadniczymi tendencjami indywidualistycznej produkcji. W wielu wypadkach do tego podłoża, warunkującego jedne z zasadniczych momentów produkcji, wchodzi inne zasadnicze momenty, ustalając w ten sposób jeszcze ściślejszą pomiędzy nimi zależność. Przypomnę tu raz jeszcze zjawiska konkretne, wywołujące, umożliwiające lub ułatwiające istnienie właściwych warunków produkcji.

Sama indywidualistyczna forma sił wytwórczych jest koniecznym warunkiem towarowego stosunku do działalności gospodarczej (r. II sub III i IV), woli pracy (por. str. 293 i 308), usposobienia do oszczędności, przedsiębiorczości kapitalistów, wzrostu kapitału, ewentualnie nawet siły roboczej (por. str. 363), spotęgowania efektu produkcyjnego sił wytwórczych i rozwoju potrzeb. Towarowy stosunek ma znaczenie dla indywidualistycznej formy sił wytwórczych

(por. str. 248 i 255), jeszcze większe dla woli pracy (por. str. 292 i 308), wprost wchodzi do pojęcia przedsiębiorczości, łączy się ściśle z rozwojem i spotęgowaniem efektu sił wytwórczych. Wola pracy ułatwia zapewnienie indywidualistycznej formy, zresztą przykładem i ładem wprowadzonym do życia przyczynia się do rozwoju szeregu warunków produkcji. Istnienie silnej organizacji państwowej warunkuje zabezpieczenie indywidualistycznej formy, przyczynia się do wytworzenia towarowego stosunku (przez popieranie wielkiego przedsiębiorstwa), woli pracy (por. str. 291), ewentualnie do rozwoju sił wytwórczych (r. V sub IV, tamże zastrzeżenie). Nagromadzenie kapitału jest warunkiem towarowego stosunku, woli pracy, rozwoju innych sił wytwórczych, spotęgowania ich efektu etc. Te same mniej więcej skutki pociąga wysoka racjonalna technika, a w nieco słabszym stopniu — podział pracy i współdziałanie mas. Podział społeczeństwa na klasy ma zasadnicze znaczenie przy wytwarzaniu się towarowego stosunku do sił wytwórczych, jest bardzo ważnym dla woli pracy, usposobienia do oszczędności, pomnażania kapitału. Praca najemna, jako forma organizacyjna pracy, jest zasadniczym momentem kształtowania się woli pracy, ale tak samo ma znaczenie przy wytwarzaniu się towarowego stosunku, przy dostosowywaniu ilości pracy do technicznego na nią zapotrzebowania. Współzawodnictwo przedsiębiorców, mając zasadnicze znaczenie w dostosowaniu produkcji do potrzeb, jest jednocześnie warunkiem towarowego stosunku, współdziała pośrednio powstawaniu woli pracy, spotęgowaniu produkcyjnego efektu. Elastyczność ustroju i warunków, niezwiązanie człowieka z zawodem i stanowiskiem, ma znaczenie dla indywidualistycznej formy sił wytwórczych, dla towarowego do nich stosunku, dla wielostronności zastosowania, a szczególnie dla rozwoju popędu twórczego.

Ale, przedewszystkiem nieskończenie licznymi związkami połączone jest ze wszystkimi temi zjawiskami samo przedsiębiorstwo, jako forma organizacyjna produkcji. Odrazu widoczne jest, że wszystkie zasadnicze momenty indywi-

dualistycznego typu produkcji są bezpośrednimi warunkami funkcjonowania przedsiębiorstw produkcyjnych, poza-tem wszystkie warunki towarowego stosunku, a więc podział na klasy, nagromadzenie kapitału, dosyć wysoka technika, system pracy najemnej, obfitość rąk roboczych, podział pracy etc., etc. Odwrotnie, przedsiębiorstwo, w nieograniczoności i bezosobowości swego dążenia do zysku, oddziaływa bardzo silnie kształtąco i na wolę pracy i na towarowy stosunek do działalności gospodarczej, na zmyst oszczędności i na popęd twórczy (w kierunku gospodarczym); zapewnia istotne rozporządzanie nabytymi siłami i wyzyskanie ich techniczne, rozwój sił i spotęgowanie ich efektu. Przedsiębiorstwo prywatne zajmuje w produkcji indywidualistycznej to centralne stanowisko, które w typie patriarchalnym ma cech, a w typie pierwotnym — gromada.

Rola, którą odgrywa, nie ogranicza się do bezpośrednich jego funkcji; służy ono za jeden z filarów całej konstrukcji społecznej, umożliwiającej produkcję, lub, jeśli kto woli analogię biologiczną, jest czemś w rodzaju systemu krwionośnego organizmu, którym jest społeczeństwo.

Splot różnych, wpływających na warunki produkcji, zjawisk jest bardzo urozmaicony przez to, że spotykają się tu wszystkie formy zależności, rozważane w r. II pierwszej części. To, co wprost warunkuje jedno zjawisko, może wspólnie z czemś innym warunkować drugie (jako dopełniające się warunki), lub okazać się potrzebnem dla trzeciego, naskutek istnienia jeszcze jakiegoś innego (być względnym warunkiem, lub korektywą antagonistycznego warunku lub czynnika). Okoliczność ta rozszerza niezmierznie zakres pośrednich oddziaływań i powiększa komplikację systemu.

Zjawiska, tworzące podłoże zasadniczych momentów produkcji, są dalszemi, niejako na drugim planie położonemi, jej warunkami i, podobnie jak bliższe, stanowią zespół warunków w z g l ę d n y c h — jedne są potrzebne o tyle, o ile spotykają konieczne swe dopełnienie. Żadne z nich nie jest warunkiem, bez którego produkcja wogóle nie da-

łaby się pomyśleć; ale wszystkie one, a przynajmniej większość, są koniecznymi warunkami produkcji indywidualistycznej. W zespole, w którym jest urzeczywistniona większość momentów tego typu, pozostałe mogą być również koniecznymi warunkami produkcji: bez nich nie może być prawidłowej produkcji indywidualistycznej, a naskutek istnienia innych zjawisk może być wykluczony każdy inny typ produkcji. Produkcja typu indywidualistycznego, tak samo jak produkcja innych typów, ale w silniejszym jeszcze stopniu z powodu większej komplikacji stosunków, stanowi wraz ze swymi bezpośrednimi i pośrednimi warunkami olbrzymi całokształt związków i różnorodnych stosunków wzajemnej zależności. W tym zespole każde zjawisko może być wielokrotnymi i niezawsze dobrze widocznymi więzami połączone z szeregiem innych, każde może pełnić wielką ilość funkcji, zasadniczych i drugorzędnych, jawnych i ukrytych, celowo mu nadanych i przypadkowych. To właśnie mam na myśli, mówiąc, że zespół, warunkujący produkcję, ma charakter organiczny.

I oczywiście ten organiczny charakter, ta wielokrotność związków wzajemnej zależności, ta wspólność szeregu warunków, nie jest skutkiem żadnej mistycznej właściwości indywidualistycznego, tak samo jak żadnego innego, typu produkcji: z nieskończonej ilości dających się pomyśleć kombinacji zjawisk gospodarczych te tylko mogą zapewnić prawidłową produkcję, które przedstawiają owo organiczne połączenie swych pierwiastków; one więc tylko mogą być podstawą trwałych ustrojów gospodarczych. Wykład teoretyczny, jak często się zdarza, pozornie odwraca istniejący stosunek: pozornie mamy przedewszystkiem pojęcie typu produkcji, a potem wypływające zeń konsekwencje; w istocie mamy przedewszystkiem zjawiska, które albo się zbliżają do owych „organicznych“ kombinacji, łączą się w całokształt, którego części mogą współistnieć ze sobą i zawierają pośród siebie mniej więcej wszystkie konieczne warunki produkcji, albo też nie. W tym drugim wypadku są to kombinacje krótkotrwałe, teoretycznie nieciekawe.

W pierwszym wypadku mogą one być i najczęściej bywają trwałe, ściągają na siebie uwagę i są przedmiotem teoretycznego zainteresowania. Poszczególne momenty powstały nie dlatego, aby odpowiadać indywidualistycznemu typowi produkcji, ale dzięki temu, że powstały, możliwym był układ stosunków, odpowiadający indywidualistycznemu typowi i na którym teoria buduje swe abstrakcyjne pojęcie tego typu produkcji (por. str. 74/5).

W rzeczywistości, nawet w tym abstrakcyjnym typie, niema bezwzględnej harmonji. Parę zjawisk wyłamuje się z pod ogólnej zasady. Tak np. własność prywatna najlepiej odpowiada poczuciu prawnemu mas przy względnie małym zróżniczkowaniu, indywidualizmie produkcji i spożycia. Rozwój produkcji pociąga jednak jej skoncentrowanie i podział na klasy, będące skądinąd warunkami produkcji. Rozwojowi woli pracy sprzyja bardzo głęboka i intensywność uczucia religijnego — towarowy stosunek przypuszcza przeciwnie utylitaryzm, oportunizm i egoizm. Są to również antagonistyczne warunki produkcji; zneutralizowanie szkodliwych ich wpływów przypuszcza istnienie innych zjawisk, które niezawsze w całej pełni mogą się urzeczywistnić, a najczęściej mają charakter nieprzewidzianych, nieobliczalnych momentów, jak np. pewne ukształtowanie ideologii, łączące rozbieżne momenty i t. p. Zwykle podłożem, na którym mogą te korygujące warunki powstawać, jest istnienie spójnej organizacji narodowej, zwartego społeczeństwa, i dlatego to, między innymi, te ostatnie zjawiska są tak ważne dla produkcji indywidualistycznej.

W porównaniu z całokształtem wspomniane antagonizmy mają względnie małe znaczenie i to tłumaczy dlaczego sprzeczności często nie występują w ostrej formie; tkwiąc wprawdzie w indywidualistycznej produkcji, nie naruszają one jej organicznego charakteru, gdyż są przytłoczone przez masę przejawów zgodności, a pewien destrukcyjny ich wpływ jest sparaliżowany przez szereg innych warunków. Gdyby jednak znaczna część tych ostatnich dla takich, czy innych powodów odpadła, sprzeczności te mogłyby nie-

wątpliwie stać się momentem rozsadzającym produkcję indywidualistyczną.

Indywidualistyczny typ produkcji przedstawia zespół warunków, które są w stanie zapewnić produkcję, które ze sobą mogą współistnieć, wzajemnie się warunkują, w części nawet bezpośrednio wywołują, oczywiście jednak ten zespół warunków nie wystarcza, aby zapewnić swe własne trwanie. Wśród jego pierwiastków są takie, które przypuszczają, oprócz znanych nam, i należących do tegoż całokształtu warunków, inne, czy to nie będące w związku z żadnym określonym społecznym podłożem, czy też wogóle nam nie znane, albo może wprost nie dające się sprowadzić do żadnych znanych nam doświadczalnie zjawisk. W jakim stopniu jest do pomyślenia przekształcenie ideologii, przy którym powróciłby tak silny wstręt do pracy, że ani towarowy stosunek do działalności gospodarczej, ani wola pracy nie byłyby możliwymi? W jakim stopniu przywiązanie do własności tłumaczy się społecznymi warunkami, a w jakim przypuszcza inne (biologiczne? rasowe? transcendentne?). Na te i tysiące podobnych pytań teoria produkcji ani może, ani pragnie dać odpowiedzi. Jak już wyjaśniłem powyżej (str. 78), jej zadanie jest spełnione, jeśli wyjaśniła, jakim jest bezpośrednie i pośrednie uzależnienie produkcji od społecznego ustroju i warunków, w których się odbywa. Naturalną granicą jej badań są te zjawiska, których wpływ przekracza ramy gospodarki, których analiza należy przeto do innych dziedzin.

Wreszcie jeszcze jedna uwaga. Doświadczenie poucza nas, że produkcja, zbliżona niewątpliwie do indywidualistycznej, chwilami nawet dosyć prawidłowa, spotyka się przy niezupełnem urzeczywistnieniu warunków tego typu, nawet przy bardzo znacznych odchyleniach. Całkowite urzeczywistnienie wszystkich momentów typu jest koniecznym warunkiem tylko zupełnego zapewnienia zupełnie prawidłowej produkcji. Możliwa jest ona i poza tem; w jaki sposób i w jakich granicach — rozpatrzę poniżej (sub IV).

II. Rzut oka na schemat indywidualistycznej produkcji pozwoli lepiej ująć tkwiące w niej zagadnienia.

Powstaje sposobność korzystnej produkcji. Przedsiębiorca, posiadający kapitał, po dokonaniu potrzebnych obliczeń podejmuje tę sposobność. To, że przedsiębiorca posiada ową cechę przedsiębiorczości, jest w pewnym stopniu uwarunkowane przez szereg okoliczności społecznych, wśród których ów przedsiębiorca wyrósł i działa. To, że istnieje potrzebna masa nagromadzonego bogactwa, że przedsiębiorca może posiadać dosyć znaczną część owego bogactwa, jest również uwarunkowane społecznie. To, że może on dysponować swobodnie tem bogactwem jest skutkiem indywidualistycznej formy sił wytwórczych. To, że bogactwo swe traktuje produkcyjnie jest uwarunkowane przez jego usposobienie do oszczędności i towarowy stosunek do sił wytwórczych. Przedsiębiorca przystępuje do zorganizowania zakładu produkcyjnego — wynajmuje lokal, gromadzi materiały, wynajmuje robotników, dozór techniczny etc. Wie on zgóry, że wszystkie te siły będzie mógł dostać, dzięki towarowemu stosunkowi ich właścicieli do działalności gospodarczej, płacąc im odpowiednie wynagrodzenie, ustalone przez warunki rynku i przy normalnym biegu gospodarki społecznej dające się z dosyć znaczną ścisłością przewidzieć. Indywidualistyczna forma sił wytwórczych warunkuje możliwość oddania mu tych sił do rozporządzenia, a jemu zapewnia możliwość nieskrępowanego produkcyjnego ich wykorzystania. Możliwość wypłacenia posiadaczom sił wytwórczych wynagrodzenia, które ich skłoni do oddania tych sił, jest uwarunkowana nie tylko przez posiadanie kapitału przez przedsiębiorcę; przypuszcza ona również istnienie pieniędzy, za które można otrzymać wszelkiego rodzaju dobra i usługi — przypuszcza więc całkowicie rozwiniętą towarową i pieniężną gospodarkę. Gospodarka ta jest oczywiście również niezbędnem podłożem działalności przedsiębiorcy, bez niej nie miałby on ani pewności zbytu wytwarzanego towaru, ani możliwości obliczenia czy produkcja ta przynosi mu zysk czy stratę. Wartość pieniężna

i koszty pieniężne będą też dla niego miernikiem i najpewniejszym środkiem kontroli działalności jego przedsiębiorstwa.

„Każdy problemat techniczny“, powiada Sombart (*Der Moderne Kapitalismus*, I, str. 321), „musi przyjąć dla niego (kapitalistycznego przedsiębiorcy) formę zawarcia umowy (dotyczącej wartości pieniężnej)“, Jako wartość pieniężna przedstawiają się przedsiębiorcy wszystkie usługi produkcyjne; zależnie od warunków technicznych, od warunków podaży i popytu, zalicza on na dobro każdej z nich pewną część wytworzonej wartości pieniężnej towaru. W pieniądzach ocenia on i opłaca usługi; ocena ta w danych warunkach mniej więcej odpowiada produktywności każdej usługi, zbliża się do wartości, którą usługa miałaby w stanie równowagi, nabiera więc charakteru obiektywnego; wytwarza się pojęcie o wartości pewnej konkretnej usługi, pojęcie miarodajne zarówno dla tych, co ją nabywają, jak dla tych, co ją sprzedają; wytwarza się, a raczej utrwała, wskutek sposobu działania przedsiębiorcy owa obiektywna podstawa, na której zarówno sam rozważany przedsiębiorca, jak i inni jemu podobni będą opierali swe obliczenia, co umacnia u wszystkich jednostek gospodarczych towarowy stosunek do gospodarki.

Właściciele sił wytwórczych, traktowani przez przedsiębiorcę wyłącznie tylko z punktu widzenia wartości, którą mu mogą dostarczyć, muszą się do tego przystosować i sami swe siły traktować jako źródło wytwarzania wartości; z jednej strony są zmuszeni tak postępować, bo w przeciwnym razie grożą im ciężkie straty, z drugiej strony postępowanie przedsiębiorcy bezpośrednio może ich skłaniać do takiegoż postępowania w stosunku do przedsiębiorców, do traktowania ich również jedynie, jako źródła wartości, którą od nich można wzamian za ustąpione usługi otrzymać. W ten sposób postępowanie przedsiębiorcy, wynikające z samej natury przedsiębiorstwa, przyczynia się jeszcze potężniej do utrwalenia się towarowego stosunku do działalności gospodarczej, na którym się z drugiej strony całe funkcjonowanie przedsiębiorstwa opiera.

Nastaje moment właściwej produkcji i to jest właśnie moment najtrudniejszy. Wejście w grę przedsiębiorcy, niezbędny z jednej strony w typie indywidualistycznym, rozbiła z drugiej strony jedność produkcji. Inicjatywa została oddzielona od wykonania. Wprawdzie, dzięki indywidualistycznej formie, wszystkie siły zostały poddane formalnie woli przedsiębiorcy — wystarcza to zupełnie, jeśli chodzi o siły materialne; jeśli zaś chodzi o siłę roboczą, to tu zawsze będzie ostatecznie decydowała wola robotnika. Dostateczna podaż pracy, warunek konieczny utrzymania dyscypliny, nie wystarcza, aby można było pracę przyrównać do materialnej siły. Jednak cały szereg momentów organizacji społecznej, które w szczegółach badałem w poprzednich rozdziałach, sprawia, że wola robotnika nie tylko zewnętrznie podporządkowuje się woli przedsiębiorcy, ale istotnie pozostaje z nią zgodną w dziedzinie materialnej produkcji. Pod wpływem własnego doświadczenia, przykładu innych, dziedziczności, otrzymanych nauk i napomnień, tradycji etc. w ten sposób postępuje on w zakresie swej pracy, tak przyjmuje, porzuca, zmienia stanowisko i rodzaj pracy, powiększa czy zmniejsza wysiłek, na tyle panuje nad sobą przy wykonaniu pracy, że w rezultacie zawsze wykonywa ją istotnie tam, gdzie daje mu ona zarobek możliwie największy, do granic, w których ten zarobek równoważy przeciętnie odczuwaną przykrość pracy (oczywiście jako przeciętne, społeczne zjawisko — pewien robotnik w poszczególnych momentach, i wogóle poszczególny robotnik, może naturalnie pracować więcej lub mniej, lepiej lub gorzej od tej normy). W takim postępowaniu jest robotnik utrzymywany częściowo przez otaczający go nastrój społeczny, głównie zaś przez stosunek do niego przedsiębiorcy, z jednej strony przez groźbę utraty posady, która go czeka w bliskim czasie, w razie wyraźnie niesumiennej pracy, a w razie pracy niewystarczającej — w chwili gorszej konjunktury, z drugiej zaś strony przez korzyści, które ma robotnik z pracy intensywnej i sumiennej, a które przedsiębiorca przez odpowiednio dobrany system (stałość

posady, wysokie zarobki, premje, wyższe stanowiska etc.) stara się odpowiednio uwydatnić. Przez traktowanie pracy wyłącznie z punktu widzenia jej produkcyjnego efektu, przez bezwzględne wymaganie wykonania pracy umówionej, przez bezlitosne usuwanie robotnika, niedostatecznie pracującego, narówni z nieodpowiedniem lub zepsutem narzędziem, przez obiektywność, bezosobowość niejako, swego działania, przedsiębiorca przyczynia się do wzmocnienia i rozpowszechnienia tego nastroju i sposobu postępowania, na podstawie którego stosowane przezeń metody kontroli i zachęty zapewnią nie tylko prawidłową i sumienną, ale także możliwie najintensywniejszą pracę.

Koniecznem podłożem, bez którego wszystkie szczegóły organizacji społecznej niezawsze będą skłaniały robotnika do scharakteryzowanego powyżej postępowania, jest istnienie (włączające poszanowanie uznanych praw) indywidualistycznej formy sił wytwórczych i, specjalnie, ściśle określonej własności prywatnej. Tylko wówczas wykluczona jest poprawa bytu w inny sposób, niż w drodze czynności produkcyjnych.

Ujmując powiedziane w paru słowach: robotnik postępuje w ten sposób, że wytyczne jego postępowania odpowiadają towarowemu stosunkowi na podłożu indywidualistycznej formy sił wytwórczych, a wykonanie — woli pracy.

A gdy raz istnieje wola pracy, zapewnia ona wykonanie czynności, do których przedsiębiorca nie byłby w stanie zmusić robotnika, czynności wymagających intensywności, dobrej woli, wyższych niż przeciętne, a wykonywanych tylko, skoro sam robotnik uzna je za korzystne. Na tem polega olbrzymia różnica pomiędzy produkcją opartą na przymusie, a na woli pracy. Przedsiębiorca musi teraz dążyć do tego, aby wykonywanie tej możliwie największej i najlepszej pracy było dla robotnika najkorzystniejszym — osiąga to zapomocą dobrego systemu płacy, premji i t. p. sposobów skutecznych, ale o tyle tylko, o ile mają wolę pracy i towarową formę za podstawę.

I dzięki upowszechnieniu się takiego sposobu postępowania przedsiębiorca liczyć może (w przeciętnym wypadku) z pewnością na wykonanie pracy, może wprowadzić siłę ludzką i pracę ludzką do rachunku narówni z materialnymi siłami. I tylko o tyle, o ile to ma miejsce, łączą się znowu ze sobą rozdzielone momenty produkcji — inicjatywa i wykonanie. Produkcja odzyskuje niezbędną sobie jedność, której przedstawicielem zostaje przedsiębiorca.

Organizacja produkcji będzie podporządkowaną zasadzie największego zysku dla przedsiębiorcy. W określeniu przedmiotu i metody produkcji, wielkości zakładu i jego wyzyskania, przedsiębiorca orjentuje się podług cen rynkowych, odpowiednio podnosząc lub zmniejszając podaż i popyt. Współzawodnictwo sprawia, że zasadzie tej będzie zwykle odpowiadała największa techniczna produkcyjność. Ta ostatnia uprzywilejowuje zwykle wielkie, często zaś specjalne zakłady. Dążenia do koncentracji i specjalizacji znajdują granicę w łatwości zgromadzenia potrzebnego kapitału i w rozmiarach i pojemności rynku. Innym ograniczeniem może być konieczność tak dalece indywidualnej pracy w niektórych częściowych czynnościach, że nie mogą one być z korzyścią wykonywane ani dozorowane przez najemnych pracowników: koncentracja przedsiębiorstw ma tendencję do biurokratyzacji, co może być w sprzeczności w pewnych wypadkach z wymaganiami techniki lub z organizacją życia gospodarczego. Przedsiębiorca postara się również założyć jak najkorzystniej ulokować, skutkiem tego jest, wspomniane już, dążenie produkcji do centrów spożycia, nad linje komunikacyjne, w okolice surowców, co powiększa korzyści lokalizacji przemysłu w tych miejscach i innych przedsiębiorców tam przyciąga¹⁾. Stwarzają się w ten sposób warunki dalszego spotęgowania efektu produkcyjnego, przyspieszenia tempa i wyrafinowania towarowego stosunku.

¹⁾ Wytyczne zasady organizacji przedsiębiorstw mogłyby same stanowić przedmiot studjum, którego uwzględnienie rozsądziłoby ramy tej pracy.

Wreszcie towar jest wytworzony. Sprzedaż jego, jeśli kalkulacja była prawidłową, co w przeciętnym wypadku trzeba przypuścić, nie powinna sprawić trudności; poza zwrotem kosztów pozostawia ona przedsiębiorcy zysk, który przynajmniej w części zostaje skapitalizowany, powiększa zarówno kapitał wogóle, a więc masę nagromadzonego przez społeczeństwo bogactwa, pozwalającą na coraz intensywniejsze wyzyskanie danych przez naturę sił wytwórczych, jak i kapitał prywatny tego przedsiębiorcy, pozwalający mu rozszerzać swe inicjatywy wytwórcze. Jeśli nie spotykał na swej drodze specjalnych trudności, które mogą wywołać: interwencja nieudolnej lub niesumiennej administracji, zatargi z organizacjami robotniczymi, krępującymi swobodę jego inicjatywy i działania, powodzenie zapewne podnieci w nim i utrwali przedsiębiorczość, przykład jego pociągnie za sobą innych, i w ten sposób w dalszym ciągu powtórzą się te warunki, które były punktem wyjścia niniejszego przykładu.

Marx w końcu III-go tomu (francuskie wydanie III/II str. 418) pisze, że produkcja kapitalistyczna wytwarza nie tylko towary, ale odtwarza swe warunki produkcji. Ma on tu na myśli, że w rezultacie procesu produkcji kapitałiści mają odtworzony, a nawet powiększony kapitał, a robotnicy pozostają nadal proletariuszami. Ta uwaga, naogół prawidłowa, jest jednak niewątpliwie za ciasną interpretacją całokształtu zachodzących stosunków. Produkcja indywidualistyczna — bo to odpowiada marxowskiemu terminowi „kapitalizm” — nie ogranicza się na odtwarzaniu kapitału w prywatnem władaniu kapitalistów; robi więcej — nie wytwarza wprawdzie, ale przyczynia się do wywołania, utrzymania i utrwalenia tych psychologicznych i społecznych warunków, które są u jej podstawy: towarowego stosunku do działalności gospodarczej, indywidualistycznej formy sił wytwórczych, woli pracy, przedsiębiorczości, oszczędności, tudzież tych form organizacyjnych, które produkcji w tym zespole warunków najlepiej służą. Błędem byłoby jednak przypuszczać, że te warunki są niejako mechani-

cznym skutkiem produkcji indywidualistycznej. Przedewszystkiem musiała je ona zastać w swych początkach, i każdy ponawiający się proces produkcji musi je zastawać. Po wtóre stosunki panujące w produkcji są tylko jednym z czynników wytwarzania się owych warunków; istnienie ostatnich przypuszcza zawsze pewne ogólnospołeczne podłoże, pewien spłot trwałych i ustalonych stosunków, z którego wychodzą warunkujące produkcję momenty i do którego znowu wracają działające w tym sensie wyniki produkcji. Ten spłot stosunków starałem się opisać częściami w poprzedzających rozdziałach i staram się ująć jako całość w niniejszym. Przedsiębiorca nie wytwarza ani własności prywatnej, ani jej poszanowania, ani dążenia do maximum zadowolenia, ani racjonalistycznego kierunku myśli i postępowania, ani ogólnej zdolności panowania nad swemi popędami i czynami, tego ogólnego ujęcia, które takie panowanie czyni czemś zrozumiałem, normalnem, swojskiem, — wszystko to on musi zastać. Jeśli może się przyczynić do utrwalenia i spotęgowania tych cech, to między innemi dlatego, że spotyka owo ogólne podłoże społeczne, z którym jego działalność jest w harmonji; ów sposób ujmowania życia i świata, wartości życiowych i obowiązków, w którym jego sposób postępowania znajduje jak gdyby zgóry wyznaczone miejsce; owe związki i stosunki społeczne, które będą z przedsiębiorstwa korzystały, opierały się poniekąd na niem, a jednocześnie ułatwią mu oddziaływanie, psychologicznie i fizycznie; związki te przyczyniają się do przeniesienia i utrwalenia tych ideologicznych wpływów, które istnienie przedsiębiorstwa wywiera, tak samo jak z drugiej strony przyczyniają się do faktycznego, materialnego, stworzenia potrzebnych dla jego działalności podstaw, lub do usunięcia przeszkód, które mu może niekarność jednostek postawić na drodze. Religja, państwo, rodzina, organizacje klasowe, zawodowe, stosunki towarzyskie, opinia publiczna, wszystko, co zmusza, skłania, stwarza podstawy do pewnego postępowania, wszystko to jest niezbędne dla stworzenia i utrzymania podstawowych wa-

runków, z których korzysta przedsiębiorstwo i nie mogłoby być zastępowane przez mechaniczny czynnik przymusu, jeśli utrzymujemy hipotezę swobody dążenia do maximum zadowolenia.

Aby przedsiębiorstwo mogło wywrzeć wpływ, trzeba aby wywołane przezeń uczucia i skojarzenia powtórzyły się u tysięcy i milionów istot w sposób analogiczny, niemal identyczny, a dlatego znowu koniecznem jest, aby te istoty reagowały w sposób podobny lub identyczny, co przypuszcza, że zachodzą pomiędzy nimi inne, niż przez interes gospodarczy wywołane, stosunki, że istnieje ścisła więź społeczna. Istnienie społeczeństwa, i to nawet dosyć zwarte, jest wreszcie jednym z warunków, aby pogodzić tkwiące w warunkach produkcji indywidualistycznej antagonizmy.

Pomimo swego zmechanizowania, a raczej wskutek swego zmechanizowania, produkcja indywidualistyczna potrzebuje owej organicznej podbudowy. Zmechanizowanie to tak jest przeciwne całej naturze ludzkiej, tak dalece samo z tej natury wypłynąćby nie mogło, że potrzebuje niezmiernie skomplikowanego układu stosunków, uczuć, popędów, skojarzeń, w którym dopiero popędy utrzymują się wzajemnie w równowadze, wszystkie mogą być opanowane i ujarzmione, a złączone z niemi siły — poddane racjonalnemu celowi już tylko jako siły wytwórcze, jako zdolność wywoływania pewnego zewnętrznego efektu. Podobnie, jak w kępach, które w ciepłych krajach tworzą się w konarach rosnących w rzekach drzew, pnie i gałęzie kilkunastu drzew i lłany, je oplątujące, splotły się tak mocno, że zatrzymały część przepływającego mułu i podtrzymują równą powierzchnię wysepki, która może być nieruchomą i trwać tylko dlatego i o tyle, o ile się pod nią, w jej podstawie, kłębi, rozwija i tysiącznemi związkami płące życie organiczne, podobnie jak wyspy koralowe dają swej powierzchni oparcie tak mocne, niemal jak wystające z morza skały, dlatego i o tyle, że w nich wrzało i poczęści wręczające się tysiącznemi związkami życie tryljonów istot

organicznych; podobnie i zmechanizowana produkcja indywidualistyczna napotyka konieczne warunki swego obiektywistycznego rozwoju na podłożu społeczeństwa, które zwarła ze sobą i utrzymuje nie tylko myśl o mechanicznie pojętym zysku i używaniu.

III. Może się wydać, że prawidłowe funkcjonowanie przedsiębiorstw zapewnia samo przez się przynajmniej jedną rzecz — stworzenie materialnej podstawy społecznego bytu, to jest zaspokojenie bieżących potrzeb społeczeństwa przy utrzymaniu w niezmnieszonej formie jego kapitału. Zagadnienie to porusza głównie kwestje, wchodzące w dziedzinę teorii wymiany, nie mogą go jednak całkowicie pominąć.

Zasadnicze rozumowanie jest dobrze znane: Przedsiębiorcy kupują od właścicieli czynników produkcji siły wytwórcze pod formą usług produkcyjnych, które potem tym samym właścicielom czynników produkcji pod formą towarów sprzedają. Własny interes skłania przedsiębiorców, aby to koło jak najbardziej rozszerzyć, aby doń wciągnąć wszystkie istniejące czynniki produkcji, bo wyzyskanie każdego powiększa jednocześnie produkcję i rynek. Własny interes skłania ich również do wytwarzania rzeczy najbardziej przez spożywców pożądanых. Współzawodnictwo zmusza ich do opłacenia każdego czynnika w stosunku do stopnia, w którym przyczynia się do podniesienia wartości produktu.

Doświadczenie poucza nas, że w normalnych warunkach, przy znanej nam technice, siły wytwórcze mogą wystarczyć, aby zaspokoić ważniejsze potrzeby całego społeczeństwa, odtworzyć zużyte środki i dać jeszcze pewną nadwyżkę; dalej wiemy, że przeciętny robotnik, przy pomocy normalnie używanego kapitału, może się przyczynić do powiększenia ilości wytwarzanych środków utrzymania o sumę przekraczającą jego i jego rodziny potrzeby, wreszcie, użycie racjonalne materialnego bogactwa, jako pomocniczego środka produkcji, pozwala zawsze, po odciążeniu wysiłków potrzebnych na odtworzenie samego tego bogactwa, zmniejszyć ilość tych wysiłków, potrzebną dla uzyskania

produktu. Stąd więc płyną wnioski, że płaca robotnika musi zawsze mu pozwolić odkupić środki utrzymania jego i rodziny, a wynagrodzenie kapitału — przynajmniej odtworzyć kapitał. Zaspokojenie potrzeb przy utrzymaniu nagromadzonego bogactwa jest więc zapewnione w przeciętnym wypadku, jest tendencją gospodarki, opartej na przedsiębiorstwach: jeśli przypadkowe wypadki oddalą nas od tej normy, samo funkcjonowanie przedsiębiorstwa z powrotem do niej doprowadzi.

Rozumowanie to wydaje się przekonywające, zawiera ono jednak implicite szereg przypuszczeń, które naogół odpowiadają normalnym warunkom, ale nie są same przez się koniecznością. Widzę trzy główne warunki. Primo — wyzyskanie przez wszystkich (a nie tylko przez przedsiębiorców) sił wytwórczych do tego stopnia, przy którym wysiłek (przykreść, pozbawienie się przyjemności) dalszego ich wyzyskiwania jest już ledwie zrównoważony przez zadowolenie zaspokojenia potrzeby. (To przypuszcza towarowy stosunek i wolę pracy lub wolę oszczędzania). W związku z tem — swoboda wyzyskania tych sił. Secundo — aby robotnicy napewno mogli ze swej płacy nabyć potrzebne sobie środki utrzymania, trzeba aby była poświęcona wytwarzaniu tych środków ilość sił wytwórczych, odpowiadająca udziałowi robotników w dochodzie społecznym. Poświęcenie zaś takiej ilości sił będzie napewno leżało w interesie przedsiębiorców, jeżeli popyt na wszystkie produkty płynie wyłącznie z czystego dochodu, a niezawsze w innych wypadkach. Tertio — współzawodnictwo przedsiębiorców wtedy tylko z pewnością zmusi ich do płacenia za używanie materialnych środków produkcji, wynagrodzenia wystarczającego dla odtwarzania tychże, kiedy zapotrzebowanie na te materialne środki (poszczególne dobra — kapitały) jest tak znaczne, że są one w istocie wytwarzane w danym okresie czasu. Odwrotnie jednak odtwarzanie tych zużywanych środków produkcji będzie napewno możliwe dla ich właścicieli, tylko wówczas, gdy będą oni za nie otrzymywali owo wystarczające wynagrodzenie.

Streszczając, można powiedzieć, że rozumowanie, po-
dług którego samo funkcjonowanie przedsiębiorstw zapewnić
może najlepsze możliwe zaspokojenie potrzeb i odtworze-
nie zużytego bogactwa jest bezwzględnie prawidłowe
tylko tam, gdzie wszyscy wyzyskują wszystkie możliwości
produkcyjne i gdzie społeczeństwo spożywa tylko swój
czysty dochód (gdzie produkt społeczny jest jedynym i cał-
kowitym rynkiem swego własnego zbytu). Hipoteza taka,
zawarta *implicite* w rozważaniu procesu produkcji wszyst-
kich dóbr, jako wielkiej skończonej i zamkniętej w sobie
całości, w praktyce w znacznym stopniu odpowiada rzeczy-
wistości, a przez to jest najodpowiedniejszym punktem wy-
jścia dla teorii wymiany — przy niej jedynie ma sens po-
jęcie równowagi ekonomicznej. I tylko przy tej hipotezie
w razie odchyłeń od równowagi, gra podaży i popytu bę-
dzie nas do niej zbliżała.

Jeśli stan rzeczy, odpowiadający tej hipotezie, nie
jest urzeczywistniony, następuje dezorganizacja produkcji.
Wówczas normalne i prawidłowe, z punktu widzenia swej
zasady, funkcjonowanie przedwytwórstwa samo przez się
nie zapewni usunięcia tej dezorganizacji.

Spowodować dezorganizację mogą rozmaite przyczy-
ny zewnętrzne i wewnętrzne: zniszczenie materialnego bo-
gactwa wskutek wojny, rozruchów etc., oderwanie wielkich
mas pracowników od działalności wytwórczej naskutek
mobilizacji, strajków, przyjmujących bardzo wielkie rozmia-
ry etc., zanik oszczędności klas posiadających, upadek ilo-
ści i jakości pracy, nadmierne i nieprodukcyjne wydatki pań-
stwa. Każde z tych zjawisk niekoniecznie samo z siebie
wywołuje dezorganizację, ale stwarza podłoże, na którym
się mogą w odpowiedni sposób ukształtować decydu-
jące dla stosunków wymiennych zjawiska: podaż, popyt,
ceny etc.

Badanie mechanizmu zachodzących tutaj procesów
jest w całej pełni zagadnieniem z dziedziny teorii wymia-
ny, ściślej teorii przesilen. Zatrzymywać się nad nim nie
mogę. Chciałbym tu tylko ustalić warunki, które koniecznie

przypuszcza dezorganizacja gospodarki, a więc i te, w których stan taki jest wykluczony.

Obraz dezorganizacji gospodarczej będzie zawsze zawierał następujące momenty: popyt na przedmioty spożycia znacznie większy od ich podaży — wysoka cena tych dóbr; produkcja środków produkcji niewystarczająca, aby je w dobrym stanie utrzymać, w szczególności jeśli chodzi o najdalsze, najbardziej pośrednie środki; niskie ceny tych ostatnich; niedochodzenie do skutku szeregu zasadniczo korzystnych inicjatyw produkcyjnych.

Normalne funkcjonowanie przedsiębiorstw w następujących wypadkach może się pogodzić z tym stanem rzeczy (dwa główne, możliwe tutaj, wypadki łączą się zwykle w praktyce w najrozmaitszy sposób):

1. Przy nadspożyciu ze strony posiadaczy materialnego bogactwa. Wydając ponad dochód, mogą oni przez czas dłuższy utrzymywać popyt na przedmioty swego spożycia powyżej ilości, która może być przez przedsiębiorców dostarczana.¹⁾

Dostarczanie owych przedmiotów spożycia daje w tych warunkach wielkie zyski i skłania przedsiębiorców do skierowania w tę stronę sił wytwórczych, odrywając je w ten sposób od wytwarzania środków produkcji. Nadmierne ceny przedmiotów spożycia mogą się utrzymać, gdyż, w zdeorganizowanej produkcji, środki produkcji mogą nie być odpłacane odpowiednio do wartości produktu (p. niżej, ogólny schemat zdeorganizowanej produkcji). Nadspożycie zaś kapitalistów, utrzymując dezorganizację, odtwarza wciąż warunki niskich cen środków produkcji. Mogłoby się wydawać, że zapewnione jest przynajmniej wyzyskanie przez przedsiębiorców tych sił wytwórczych, które im są zaofiarowane. Może to jednak nie nastąpić, w szczególności tam, gdzie przedsiębiorca nie może liczyć, że temi czy innemi siłami

¹⁾ Do tego wypadku sprowadza się, jak to łatwo zrozumieć, nadspożycie ze strony państwa, które za pośrednictwem nadmiernych podatków może odebrać od kapitalistów część ich kapitałów, aby je potem nieprodukcyjnie wydać.

będzie napewno rozporządzał. W rozważanym wypadku np., przy braku oszczędności kapitalistów, przedsiębiorca może często nie zatrudnić tej czy innej siły roboczej jedynie z tego względu, że nie jest pewny, czy i na jakich warunkach będzie miał do rozporządzenia kapitał.

2. Jeśli przy dezorganizacji produkcji istnieją nadmiernie wysokie płace, po opłaceniu których nie pozostaje dosyć na odtworzenie kapitału (w praktyce, takie, które nie pozwalają większości kapitalistów utrzymać się z dochodu).

Taka wysokość płac przypuszcza małą w stosunku do masy potrzeb społeczeństwa podaż pracy, a więc bądź to brak woli pracy i towarowego stosunku ze strony robotników, bądź ograniczenie wolności pracy, terror, wreszcie (praktycznie nieaktualny) całkowity monopol, nie zneutralizowany przez odpowiednią organizację przedsiębiorców.

Przedsiębiorstwa mogą się w rozważanym wypadku godzić z tym stanem rzeczy, jeśli są one czas jakiś w stanie za używane dobra — kapitały płacić wynagrodzenie niższe od tego, co potrzeba na odtworzenie tych ostatnich. Dezorganizacja produkcji, utrzymywana tutaj przez fakt nadmiernych płac, zrywa normalną łączność pomiędzy wartością a kosztami, niewytwarzanie pewnej kategorii kapitałów umożliwia opłacanie ich usług bez porównania niżej, niż w stanie równowagi, i w dalszej konsekwencji pociąga niemożliwość (całkowitą lub względną) dla kapitalisty odtwarzania kapitału; ustala się paradoksalny stan quasi—równowagi w nierównowadze: część siły nabywczej, któraby w normalnych warunkach przypadała kapitałom, przechodzi za pośrednictwem przedsiębiorcy (w nadmiernej części płacy) do robotników i pozwala im na takie wzmożenie popytu, które w dalszym ciągu kształtuje produkcję w sposób czyniący możliwym niewypłacanie za użytek dóbr kapitałów tego, co potrzebne jest na ich odtwarzanie. (W praktyce oczywiście nie wszystkie kapitały będą w tem położeniu, niektóre nawet mogą otrzymywać bardzo wysokie wynagrodzenie). Prawidłowe, z punktu widzenia jego zasady, funk-

cjonowanie przedsiębiorstwa, t. j. dostarczanie tych dóbr, których produkcja przyrzeka największy zysk ze względu na ukształtowanie kosztów i popytu, nie skłoni przedsiębiorców do zaniechania produkcji; mogą oni bowiem osiągać zyski, w części nawet olbrzymie, a mianowicie spekulacyjne zyski, oparte nie na wytwarzaniu nowego bogactwa, ale na zmniejszeniu stanu posiadania innych jednostek, co jest właśnie umożliwiające przez dezorganizację produkcji; zyski te mają trojaki źródło: spłatę długów w pieniądzu, który stracił dawną siłę nabywczą, możność sprzedaży przez czas dłuższy szeregu dóbr po cenie znacznie przekraczającej cenę równowagi (czemu odpowiada konieczność dla innych osób sprzedaży szeregu dóbr poniżej ceny równowagi), wreszcie właściwą spekulację, grę giełdową. Zyskom tym odpowiadają (znacznie cięższe) straty posiadaczy kapitałów pieniężnych (tracących na wartości lub źle lokowanych) i posiadaczy wszelkiego rodzaju środków produkcji, w danej chwili mniej intensywnie zażądanych, a wskutek tego sprzedawanych znacznie niżej ceny kosztów, zużywanych bez należytej amortyzacji, etc. Jest to kapitał, który nie może być odtworzonym, pomimo chęci właścicieli. Przedsiębiorcy, o ile są kapitalistami, mogą również, jako tacy, ponosić straty; ale prowadzenie w dalszym ciągu produkcji może się wydawać sposobem zmniejszenia tych strat, wyzyskania tego co można z kapitału; żaden, gdyby nawet rozumiał wpływ, który jego postępowanie wywiera, nie byłby w stanie zapanować nad sytuacją i coś w niej zmienić bezpośrednio, chwilowo każdy korzysta i stara się te korzyści wyzyskać. Przedsiębiorca nie zareaguje więc tak, jak normalnie, na przesadne żądanie robotników, nie powstrzyma produkcji, nie będzie wysilał się na wywarcie presji. Dążenie do wyzyskania konjunktury skłania do daleko idących ustępstw na rzecz robotników, co się odbija potem przez podniesienie cen spożywcom, stąd dalsze żądanie podwyżek, więc stałe zmniejszanie wartości pieniądza, znowu wysoce sprzyjające spekulacyjnym zyskom.

Oczywiście taki stan rzeczy nie może trwać bez końca,

w pewnej chwili wyczerpanie się podstawy spekulacyjnych zysków pociągnie za sobą przesilenie. Przez czas pewien jednak możliwe jest trwanie nadspożycia robotników. Pozornie¹⁾ obfita i ożywiona, a dająca znaczne zarobki robotnikom i zyski przedsiębiorcom, produkcja może opierać się na zjadaniu nagromadzonych zasobów, jakby na zgniłej podstawie, lada chwila grożącej runięciem.

Zwiastunem grożącego przesilenia jest zresztą często spotykana w okresach dezorganizacji okoliczność: niepewność, czy się potrzebne usługi otrzyma w określonych warunkach powstrzymuje od szeregu inicjatyw produkcyjnych, powodując tem napozór paradoksalny skutek, że przy nadmiernie wysokich płacach część sił roboczych, poszukujących zajęcia, nie może go znaleźć.

Współzawodnictwo przedsiębiorców, nawet gdyby istniało, co w tym stanie rzeczy jest w najwyższym stopniu wątpliwe, nicby nie zmieniło. Przy niedostatecznej podaży współzawodnictwo godzi się najzupełniej ze spekulacją i płynąciami z niej zyskami.

Prawa rządzące podziałem produkcji na poszczególne gałęzie i jego zmianami przy istnieniu owej dezorganizacji i pod jej wpływem nie wchodzi w zakres tej pracy.

Ogólny schemat zdezorganizowanej produkcji będzie się zawsze przedstawiał w sposób następujący: popyt na przedmioty spożycia (A) jest znacznie większy od podaży, stąd możliwość sprzedawania tych przedmiotów z wielkim zyskiem. Rozszerzenie produkcji A przyrzeka znaczne zyski, jednak nie jest ono w potrzebnej mierze dokonywane z rozmaitych powodów: względy spekulacyjne, trudność uzyskania kapitału, osłabienie przedsiębiorczości, brak sił roboczych, a przede wszystkim niepodobieństwo oparcia

¹⁾ Z tego wynika, że często używany przez działaczy socjalistycznych i przywódców robotniczych argument, że zarobki są małe, ponieważ zyski są wysokie, nie wytrzymuje teoretycznie żadnej krytyki i może być wyjaśniony tylko zahipnotyzowaniem marksowskim schematem, opierającym się na hipotezie zupełnej równowagi i jeszcze upraszczającym w sposób niedopuszczalny zachodzące tam stosunki.

rachunku na określonych podstawach. Z tego powodu środki produkcji służące do wytwarzania A (B, C, D...) są mniej zażądane, niż to odpowiada popytowi na A, a dla tych samych przyczyn, co powyżej, w jeszcze słabszym stopniu wytwarzane. To się odbija w zupełnym niemal zaniku popytu na ich środki produkcji (K, L, M...), szczególnie jeśli chodzi o dobra trwałe, których pewien zapas istnieje. W położeniu ostatnich są też i niektóre rodzaje pracy i sprawności technicznych, których przedstawiciele nie znajdują zatrudnienia. Spaczenie podstaw funkcjonowania produkcji indywidualistycznej pociąga więc prawdopodobieństwo niezaspokojenia potrzeb, których zaspokojenie wymaga wysiłku o wiele mniejszego, niż zadowolenie, któreby dało.

Pozostaje mi do rozważenia, jakie warunki przypuszcza stan rzeczy, w którym dezorganizacja jest wykluczona.

Po pierwsze — oczywiście towarowy stosunek i usposobienie do oszczędności, względnie wola oszczędzania, wśród posiadaczy materialnego bogactwa. Do tego już nie wracam.

Po wtóre — współzawodnictwo przedsiębiorców, niewystarczające, ale konieczne. Znaczenie jego polega na tem, że bez niego możliwe są, nawet przy normalnej produkcji: 1) niewyzyskanie wszystkich sił, względnie niezaspokojenie potrzeb; 2) nadmierne, kosztem posiadaczy kapitału osiągnane, zyski przedsiębiorców, które potem mogłyby być podstawą nadspożycia przedsiębiorcy.

Po trzecie — i szczególnie, dostateczna podaż siły roboczej, rozwój woli pracy, towarowego stosunku do działalności gospodarczej, ściśle zapewnienie indywidualistycznej formy sił wytwórczych; współzawodnictwo wśród robotników — w braku tegoż — odpowiednie organizacje ze strony przedsiębiorców. Warunki te wykluczają taką wysokość płac, która by pozwalała na nadspożycie i przeszkadzała odtworzeniu kapitału. Wraz z czwartym warunkiem, którym jest: dostateczna ilość płynnego kapitału, warunkują

one prawidłową produkcję, w sensie możliwości oparcia rachunku na mocnych podstawach i doprowadzenia do skutku każdej inicjatywy wytwórczej, przyrzekającej nadwyżkę wytworzonej wartości ponad koszty. To ostatnie utrudnia spekulacyjne zyski, a z drugiej strony stanowi konieczny warunek normalnego odtwarzania kapitału ¹⁾ i ²⁾).

Jeśli już mamy mniej więcej prawidłową produkcję, odtwarzającą swój kapitał, urzeczywistnienie tych czterech grup warunków, które są identyczne z ogólnymi warunkami typu indywidualistycznego wystarcza, aby trwanie tej produkcji, odtwarzanie kapitału i zaspokajanie potrzeb w sensie rozumowania str. 458 zapewnić ³⁾).

Oszczędność posiadaczy materialnego bogactwa wyklucza nadspójzycie z tej strony, zaś fakt odtwarzania wszelkich kategorii kapitału, zapewnia przeciętnie kapitali-

¹⁾ Jeżeli zupełne współzawodnictwo rozumieć za Pareto i Walrasem w sensie zupełnej równości położenia przedsiębiorców, to przy takim współzawodnictwie musi oczywiście mieć miejsce odtwarzanie kapitału, ponieważ ono samo (Idealne współzawodnictwo) możliwe jest tylko, o ile kapitał jest idealnie ruchomy, a więc stale odtwarzany.

²⁾ Może się komuś wydać paradoksalnem, że brak kapitału ułatwia stopę płac zarobkowych, przekraczającą normę. Całokształt zachodzących stosunków może wyjawiać tylko całkowita teoria wymiany. Tymczasem zaznaczam tylko: 1) brak płynnego kapitału może ułatwić nie trwałe, a tylko przejściowe podniesienie płac, którym odpowiada późniejsze obniżenie; 2) nie są to wysokie płace realne, a tylko płace wysokie w stosunku do wielkości produktu; 3) skutek ten jest tylko możliwy w pewnych warunkach, a bynajmniej nie konieczny.

³⁾ Powyższy stan rzeczy jest również koniecznym warunkiem skierowania towarowego stosunku do działalności gospodarczej w stronę czynności produkcyjnych, a nie spekulacyjnych. Tam, gdzie każda inicjatywa produkcyjna, przyrzekająca czystą korzyść, może łatwo dojść do skutku, odchylenia wielkości ekonomicznych od tego, co by odpowiadało równowadze ekonomicznej (p. odsyłacz do str. 20), nie mogą być ani znaczne, ani długotrwałe; spekulacja jest więc pozbawiona swych obiektywnych podstaw; przeciętna jednostka wie, że na tej drodze czekają ją najprawdopodobniej niepowodzenia, szuka więc największego zarobku, do którego dąży, na drodze produkcyjnej.

stom możność tego odtwarzania w sposób całkowity. Gdyby robotnicy wystąpili z żądaniami przekraczającemi to, co może być wypłacone bez uszczerbku dla odtwarzania kapitału, przedsiębiorcy zmuszeni do opłacenia tego kapitału podług wartości, odpowiadającej cenie kosztów, musieliby odrzucić to żądanie i ewentualnie przerwać produkcję; albo, przy dobrej konjunkturze, przyjęliby żądanie nominalnie, ale zwyżka cen (przeciętnie równomierna na wszystko, bo wszystkie kategorie kapitału odtwarzają się) sprowadziłaby niebawem płace realne do poziomu odpowiadającego stanowi równowagi. Odchylenia mogą być, ale nie w stopniu, któryby uniemożliwił odtworzenie kapitału.

Wydaje mi się również, że z poprzednich rozważań wynika, że przy urzeczywistnieniu tych czterech grup warunków musi nastąpić powrót zdezorganizowanej produkcji do normy. Tutaj należy, między innemi, dosyć częsty w praktyce wypadek, kiedy zdezorganizowana gospodarka może być uzdrowioną (przy istnieniu innych warunków) przez dostarczenie z zewnątrz znacznej ilości płynnego kapitału, co ma za skutek: 1) uruchomienie dóbr kapitałów krajowych i 2) zmuszenie przedsiębiorców do płacenia, odpowiadającej kosztom, ceny za kapitały i ich używanie.

Nieurzeczywistnienie tych warunków niekoniecznie pociąga za sobą tak daleko idącą dezorganizację, jak opisana przed chwilą; w szczególności często nie wywołuje nadspożycia i nieodtworzenia kapitału. Stwarza jednak ogólną możliwość dla tych zjawisk, a zawsze ogromnie sprzyjające podłoże dla spekulacji, spekulacyjnych zysków, ograniczenia inicjatywy wytwórczej, upadku przedsiębiorczości kapitalistów i współzawodnictwa przedsiębiorców. O ile rozmaite okoliczności (w znacznej części kapitalizacja spekulacyjnych zysków) przeciwdziałają zmniejszaniu kapitału, o tyle nic nie przeciwdziała złemu dostosowaniu produkcji do potrzeb i niedostatecznemu wyzyskaniu czynników produkcji. Wzajemna zależność członków gospodarki indywidualistycznej i konieczność organizowanego współdziałania w bolesny sposób daje się wówczas odczuwać.

Pewne czynniki są niewyzyskiwane świadomie (robotnik—aby nie powiększać popytu na pracę, lub podaży towaru), inne, bo nie przyrzekają bardzo wielkiego zysku, inne wskutek koniecznej w tych warunkach dezorganizacji. Pewne potrzeby szerokich mas mogą być nieuwzględniane, bo siły wytwórcze zostały użyte na zaspokojenie przyrzekających większe zyski potrzeb utracjuszy. Własność prywatna, swoboda, orjentowanie działalności podług zysku, mogą szkodzić, zamiast służyć. Z chwilą, kiedy utracony został (mityczny) związek wytwórcy ze wszystkimi siłami wytwórczymi, którychby potrzebował, produkcja indywidualistyczna może tylko przy zupełnem wykonaniu wszystkich swych warunków istotnie odpowiadać swej naczelnej zasadzie: pozwolić na wykonanie wszystkich czynności, których bezpośredni rezultat (wyrażający się w zadowoleniu tego, kto go będzie spożywał—kogoś w społeczeństwie, a oceniony w wartości pieniężnej) przekracza wysiłek (oceniony również w wartości pieniężnej, oczywiście przez wytwórcę, subiektywnie, jeśli chodzi o pracę). Wówczas tylko możnaby porównać indywidualistyczną gospodarkę do olbrzymiej współdzielni; ustalony przez współzawodnictwo, udział każdego w dochodzie — do podziału „narodowej dywidendy“, do wyniku jego własnych sił wytwórczych, odpowiednio spotęgowanych przez podział pracy i wymianę usług. Wówczas tylko ma sens twierdzenie Pareta o maximum użyteczności i jego twierdzenie, że przy całkowitem wolnem współzawodnictwie współczynniki produkcji byłyby identyczne z ustalonymi przez wzgląd na maximum społecznego zadowolenia (por. Zastosowanie matematyki, str. 250 i następne. Pareto. Manuel str. 617 i 639).

Warunki te są zawsze temi samemi, które zapewniają prawidłową produkcję poszczególnych przedsiębiorstw — to prawda; ale zarówno tam jak i tutaj nie są one mechanicznym skutkiem działalności przedsiębiorstwa, a muszą wyniknąć bezpośrednio z tego podłoża, na którem się przedsiębiorstwo rozwija. Dopiero na tem podłożu przed-

siębiorstwo, jako forma organizacyjna produkcji, zapewnia społeczeństwu indywidualistycznemu jego materialną podstawę bytu.

IV. Z jakim stopniem ścisłości muszą być wypełnione te warunki?

Tutaj właśnie powracam do pytania, które zaznaczyłem tylko na str. 449, do pytania, w jakim stopniu możliwą jest produkcja zbliżona do indywidualistycznej, a jednak nie posiadająca całkowicie jej podstaw. Historia i codzienne doświadczenia wykazują, że jest to zasadniczo możliwe, niektóre warunki mogą być zastąpione przez paljatywy, np. brak woli pracy i towarowego stosunku do pracy ze strony robotników może być w pewnej mierze wyrównany przez przymus (gospodarczy lub państwowy). Pewne odchylenia mogą się wzajemnie skompensować, wówczas produkcja jest zapewnioną przez niższy niejako stopniem, ale zamknięty w sobie, zespół warunków; wypadki tego rodzaju rozważam w następnym rozdziale. Ale i poza nimi może istnieć wytwarzanie, doraźnie umożliwione przez przypadkowe zjawiska i warunki (por. str. 57). Trwała wola pracy może być czasami zastąpiona przez zamięłowanie do pracy, przez wywołane widokiem wielkich korzyści, lub intensywnie odczuwanymi potrzebami, odruchy sporadycznej woli pracy, wreszcie przez bezpośrednie popędy. Prawdopodobnem jest, że dążenie do maximum zadowolenia przejawia się często w produkcyjnych czynnościach, nawet przy braku warunków właściwej towarowej formy sił wytwórczych. Inicjatywa wytwórcza może również istnieć bez zupełnej pewności rachunku, a więc może się pogodzić ze znacznymi odchyleniami od indywidualistycznej formy. Przetrwanie patryarchalnych stosunków, przymus i inne niezgodne z indywidualistycznym typem momenty mogą wielokrotnie wywołać akty produkcji. Może się przedstawić cały szereg zbiegów okoliczności, w których te rozmaite momenty (wraz z wypełnionemi do pewnego stopnia warunkami typu) wystarczają produkcji; więcej będzie takich konstelacyj, w których nie wystarczą. Nieprawdopodobne jest również, aby taki

pomyślny zbieg okoliczności trwał bardzo długo; produkcja indywidualistyczna, nie mająca wszystkich podstaw swego typu, nigdy przez czas długi nie będzie prawidłową.

Pewien stopień urzeczywistnienia zasadniczych warunków jest zawsze konieczny. Produkcja indywidualistyczna tam, gdzie własność jest absolutnie niezabezpieczoną, gdzie wszyscy powodują się wyłącznie popędami, gdzie niema nagromadzonego kapitału, ani podaży pracy najemnej, jest *contradictio in adjecto*. Ale przy pewnym niezbyt wysokim stopniu wypełnienia tych warunków, przy obfитоści sił naturalnych, któremi społeczeństwo może rozporządzać, mogłoby ono wytwarzać sobie skromne utrzymanie i wegetować. Produkcja nie byłaby prawidłową w sensie wyzyskania posiadanych sił i korzystnych możliwości produkcyjnych, ale mogłaby przedstawiać pewną równomierność. Gdyby przytem nastąpił taki rozważany przed chwilą pomyślny zbieg okoliczności (wywołany przez jakieś ruchy umysłowe, nową modę, nastroje, akcję władzy etc.) produkcja i dobrobyt mogłyby się znacznie podnieść. Jeśliby jednak nie nastąpiło dokładniejsze urzeczywistnienie warunków typu, podniesienie byłoby tylko chwilowe. Nowy przypadkowy niepomyślny zbieg okoliczności pociągnąłby za sobą dezorganizację; nagromadzone ewentualnie w czasie rozkwitu bogactwo stałoby się łupem spekulantów i po pewnym czasie nastąłby powrót do dawnego marazmu i wegetacji.

Mogłoby się więc wydawać, że stopień urzeczywistnienia warunków indywidualistycznego typu decyduje głównie o obfитоści produkcji, niezbędnem zaś jest tylko takie minimum, przy którym dane społeczeństwo, ze względu na posiadane zasoby naturalne, może się jakkolwiek utrzymać. Wniosek ten byłby nieco przedwczesny, już chociażby ze względu na te okresy dezorganizacji, następujące po przypadkowym zbiegu pomyślnych okoliczności, a mające część społeczeństwa pozbawić utrzymania. Ale ważniejsze jeszcze względy powodują, że poziom ten niezawsze może upaść tak nisko, jeśli wogóle społeczeństwo nie ma doznać zupełnej dezorganizacji.

Przypuszczam, że ludność rozważanego kraju rozwija się i wywiera nacisk na naturalne bogactwa. Wówczas produkcja musi być intensywniej prowadzoną, a więc trzeba nieco wyższego stopnia urzeczywistnienia warunków produkcji — jest to oczywiste i nie przeczy jeszcze powierzchownemu wrażeniu. Ale owo intensywniejsze wyzyskanie sił natury, niezbędne dla wyżywienia liczniejszej ludności, może wymagać stosowania wyższej techniki. A owa wyższa technika może się nie dać pogodzić z takim stopniem urzeczywistnienia warunków indywidualistycznego typu, któreby umożliwiała wyłącznie przewożenie na swojej ziemi.

Przy gęstym zaludnieniu wyzyskanie gruntów takie, aby przeżywić, ubrać, ochronić od zimna i deszczu całą ludność, wymaga maszyn, nawozów, metod pracy, jednym słowem techniki, która w zasadzie istnieje, jest stosowaną gdzie indziej. Jednak, jeśli w rozważanym kraju ogólne warunki produkcji nie będą wypełnione w wyższym niż dotychczas stopniu, technika taka może nie dać się zastosować.

Może się ona okazać niemożliwą — zbudowanie tych maszyn, wyrób tych chemikaliów wymaga pracy tak intensywnej, mozolnej, prawidłowej, że przy danym stopniu woli pracy, towarowego stosunku, poszanowania cudzej własności i własnych zobowiązań jest ona nie do pomyślenia; może wymagać tyle inicjatywy przedsiębiorców, tyle wysiłku robotników, że ci zgodzą się je podjąć przy znacznie wyższym i bardziej urozmaiconym wynagrodzeniu, niż to, które może dać skromna produkcja danego kraju. Ale nawet gdyby te trudności udało się przewyciężyć, to wyższa technika może się w wielu wypadkach nie opłacać, jeśli ma służyć tylko nieznacznemu podniesieniu produkcji: nieintensywnie wyzyskane narzędzia i metody techniczne okażą się zbyt kosztowne; to samo będzie następowało, jeśli ta technika nie znajdzie środków pomocniczych, jak dobre drogi, koleje, łatwość dostawy i wogóle całe to podłoże techniczno-gospodarcze, przypuszczające już znaczny rozwój produkcji, którą ma ożywić, a zbyt kosztowne, jeśli słabo rozwi-

nięta produkcja ma je całkowicie utrzymać. Zbyt kosztowna oznacza tutaj: wymagające przeciętnie bardzo znacznej (w porównaniu z dawnym stanem) nadwyżki wysiłku dla zachowania dawnego stopnia zaspokożenia potrzeb. Oczywiście jest, że przy produkcji indywidualistycznej zdecydowanie się na to tylko ten, kto ma nóż na gardle, co jeszcze może pogorszyć jego sytuację; w wielu natomiast wypadkach ludność będzie wołała niedojadać lub wyemigrować.

Jedynym istotnym lekarstwem na ten stan rzeczy jest dokładniejsze urzeczywistnienie warunków produkcji, przy którym dodatkowy nieco większy wysiłek pozwoli na znacznie wyższe wynagrodzenie. Wyższa technika okaże się możliwą, a rozwój innych (nie koniecznych) gałęzi produkcji rozłoży na większy produkt ciężar kosztów wspólnego gospodarczego podłoża, pozwoli na spotęgowanie efektu produkcyjnego (w myśl r. VI) i wywoła korzystne dla produktywności zróżniczkowanie, podział zajęć i specjalizację w produkcji zasadniczej, zjawiska, które w gospodarce indywidualistycznej mogą nastąpić tylko w związku ze znacznym powiększeniem popytu na jej wytwory.

Technika nie jest czemś, co się daje dowolnie stosować i dozować. Przypuszcza ona w wielu wypadkach odpowiedni rozwój zdolności do pracy — będąc często owem spotęgowaniem efektu sił wytwórczych, przypuszcza jego warunki. Społeczeństwo może się nieraz znaleźć wobec alternatywy — w całości pewną technikę przyjąć, lub w całości jej się wyrzec.

Z tego też względu już osiągnięta obfitość produkcji nie może być zmniejszona poza pewne minimum bez wywołania poważnych zaburzeń. Do technicznej strony zagadnienia, już rozważanej w r. VI, sub VI, dochodzi tu jeszcze społeczno-psychologiczna: konieczne, przy znacznym zmniejszeniu produkcji, obniżenie płacy realnej grozi masą konfliktów; dla uniknięcia ich przedsiębiorcy starają się wyrównać straty przez spekulacyjne zyski. Mogą nastąpić opisane wyżej, sub III bieżącego rozdziału, zjawiska, jeszcze

przyspieszające zmniejszenie sił wytwórczych. W takim razie, możliwe już naskutek czysto mechanicznych oddziaływań, znaczne zmniejszenie się produktywności, robi się bardziej prawdopodobne, i, jeśli społeczeństwo rozporządza bardzo ograniczoną w stosunku do swej ludności podstawą naturalną, niepodobieństwo wyżywienia całej swej ludności stanąć może jako zupełnie aktualne niebezpieczeństwo.

Rozważania powyższe doprowadzają do następujących wniosków: Stopień urzeczywistnienia ogólnych warunków produkcji jest w ścisłym związku z osiągniętym poziomem techniki. Poziom ten może nie być dowolny — przy znacznej ilości zaludnienia w stosunku do czynników naturalnych, obfita, zapewniająca dobrobyt, produkcja może być warunkiem wystarczającego utrzymania ludności. Pozorny paradoks, że przy obfitości czynników naturalnych, dobrobyt jest zwykle mniejszy, niż przy ich braku, rozwiązuje się łatwo: przy obfitości czynników naturalnych społeczeństwo ma możliwość poprzestania na minimum utrzymania — przy braku tych czynników uzyskanie minimum jest (przy indywidualistycznej gospodarce) łatwiejsze, a niekiedy dopiero możliwe, przy osiągnięciu dobrobytu. W wypadku skąpych czynników naturalnych, warunki produkcji muszą być ściślej wypełnione, nie tylko dlatego, że mniej obfite czynniki muszą być usilniej wyzyskane, aby zapewnić ten sam rezultat, ale też dlatego, że rezultat musi być większy i, wreszcie, dlatego, że wyższa technika i ściślejsze wyzyskanie, postulując bardziej prawidłową i równomierną produkcję, nie pozwalają polegać na pomyślnym zbiegu okoliczności. Ponieważ zaś gęste zaludnienie (a więc mała w stosunku do ludności ilość czynników naturalnych) jest jednym z warunków wysokiego stopnia spotęgowania sił wytwórczych, a więc często się spotka przy wysoce rozwiniętej produkcji, wynika stąd, że zachowanie osiągniętej obfitej produkcji, a co zatem idzie, wielka dokładność urzeczywistnienia ogólnych warunków typu, mogą być niezbędne,

nietylko dla dobrobytu, ale wprost dla zapewnienia społeczeństwu materialnej podstawy bytu.¹⁾

V. Tak więc wypełnienie całokształtu społecznych warunków produkcji nietylko umożliwia sam jej przebieg: ono również warunkuje jej społeczną przydatność, zdolność do spełnienia ogólnej społecznej funkcji wszelkiej produkcji, do stworzenia materialnej podstawy społecznego bytu, i tu właśnie szczególnie widocznym jest, że przedsiębiorstwo samo z siebie niezdolne jest do wytworzenia potrzebnych warunków.

Tylko na podstawie tego wielkiego całokształtu, do którego utworzenia każde z nich się przyczynia, nabierają poszczególne zjawiska swego określonego charakteru ekonomicznego; jest to właśnie w najwyższym stopniu owa względność warunków produkcji, która jest myślą przewodnią tej książki: każdy z momentów całokształtu ma znaczenie nie sam przez się, ale naskutek ogólnego charakteru stosunków, składających się na ten całokształt, który to charakter jest w pewnym stopniu uwarunkowany przez istnienie i działanie właśnie danego zjawiska. I te względne warunki produkcji są w znacznej mierze antagonistyczne, tylko przy innych, często tylko na podłożu całokształtu służą produkcji, a nie szkodzą. Podobnie w organizmie, istnienie całości jest warunkiem istnienia części, istnienie jednych części jest warunkiem drugich i całości, a wszystko może być warunkiem prawidłowego funkcjonowania reszty.

Dążenie do maximum zadowolenia dlatego i o tyle musi się przejawiać w formie produkcyjnej, że, natykając się

¹⁾ Jeśli pewne terytorjum ze swemi siłami naturalnymi może pozwolić zarówno (α) na skromne utrzymanie 10 miljonów ludzi, jak (β) na dobrobyt 15 miljonów (przy większym wysiłku i wyższej technice), to nie jest jeszcze pewne, że możliwą jest również kombinacja, przy której da ono skromne utrzymanie 15 miljonom (γ). Potrzebne dla tego podniesienie produktywności w stosunku do wypadku (α) może wymagać lepszego urzeczywistnienia pewnych warunków typu, ewentualnie silniejszych motywów wytwarzania, co znowu może przypuszczać koniecznie obfitszą produkcję i większy dobrobyt.

na cudzą własność, którą z dobrej woli, czy nie, ujmuje, jako coś, co musi być uszanowane, nie ma innego wyjścia, jak stworzenie sobie nowych środków zadowolenia; dlatego też, że w tej samej własności prywatnej znajduje podniecie dzięki pewności, że rezultat trudu będzie należał do tego, kto go poniósł, że ewentualnie będzie mógł rezultat ten wymienić na coś użyteczniejszego podług swego własnego uznania; dlatego dalej, że racjonalistyczny sposób zapatrywania się na rzeczy skłania nas do towarowego traktowania naszej działalności gospodarczej, że poucza, iż ogólne zadowolenie, przez nas uzyskane, będzie większem, jeśli siły nasze będziemy prawidłowo kombinowali z innemi, a dobra, w których wytwarzaniu osiągnęliśmy szczególną wprawę, wymieniali na inne; dlatego, że w przedsiębiorstwie prywatnem znajduje ono odpowiednią formę organizacyjną, dla której zaspokojenie cudzych potrzeb jest nie cnotą, nie obowiązkiem (jak ewentualnie dla urzędnika przedsiębiorstwa państwowego), ale kwestją własnej korzyści; dlatego, że w nacisku ze strony innych jednostek i w swobodzie tego nacisku znajduje ono hamulec i korektywę swych antyspołecznych tendencyj, że u robotnika np. jest ono zmuszone przez kontrolę i kary ze strony przedsiębiorcy do służenia tym celom, do służenia którym robotnik się zobowiązał, że u przedsiębiorcy przy ogólnym stanie prawidłowej produkcji jest ono zmuszone do szukania zaspokojenia w drodze wytwarzania nowego bogactwa, nie zaś wyrywania i przywłaszczenia sobie już wytworzonego. Bez tych warunków, które są temi, niejednokrotnie już wspomnianemi, warunkami produkcji — indywidualistyczną formą sił wytwórczych, towarowym stosunkiem do gospodarki, przedsiębiorstwem, jako jej formą organizacyjną — dążenie do zadowolenia, zamiast służyć, utrudnia i dezorganizuje produkcję.

I to samo dotyczy własności prywatnej, która tylko przy towarowej formie sił wytwórczych będzie stanowiła podstawę do zaspokojenia potrzeb innych ludzi, tylko przy oszczędności i przedsiębiorczości ułatwi gromadzenie pro-

dukcyjnego bogactwa, tylko przy przedsiębiorstwie, jako organizacyjnej formie produkcji, wywrze dobroczynny wpływ na psychiczne siły produkcji, tylko przy istnieniu popędu twórczego będzie warunkiem, a nie hamulcem powiększenia naszego panowania nad przyrodą, tylko przy prawidłowej produkcji i współzawodnictwie ułatwi najlepiej odpowiadające każdemu zaspokojenie jego potrzeb.

To samo dalej dotyczy przedsiębiorstwa prywatnego, jako formy organizacyjnej produkcji — służy jej ono przy rozpowszechnionej wśród szerszych mas towarowej formie sił wytwórczych i woli pracy, przy obfitości kapitału, należytem współzawodnictwie i prawidłowej produkcji.

To samo dotyczy racjonalistycznego sposobu traktowania gospodarki—dobry on jest przy rozpowszechnieniu towarowej formy sił wytwórczych, przy wysokiej technice, przy prawidłowości czynności gospodarczych, przy komplikacji życia gospodarczego i wzajemnej zależności osób, biorących udział w gospodarce.

Wysoka technika przypuszcza racjonalistyczny sposób patrzenia na świat, popęd twórczy, obfitość kapitału, rozwój podziału zajęć, koncentrację ludności i przemysłu. Skoncentrowanie zaś ludności i przemysłu tylko przy istotnem stosowaniu wysokiej techniki może się pogodzić z nielicznymi względnie siłami wytwórczymi niewielkiego terytorjum, tylko przy znacznym kapitale, znacznym rozwoju stosunków wymiennych i doskonałych środkach komunikacji zapewni dobrobyt; osiągnięcie wysokiej techniki może z tego względu służyć dobrobytowi tylko wówczas, gdy jest całkowicie wyzyskana: bez tego, koncentracja ludności, która technikę warunkuje, może grozić katastrofą. Towarowa forma sił wytwórczych jest jednym z warunków tej prawidłowości i możności ścisłego obliczania, bez których niema wysokiego poziomu techniki.

Wysokie zyski przedsiębiorców są jednym z warunków dalszej kapitalizacji, ale tylko o tyle, o ile podkładem ich jest zysk produkcyjny. Dobrobyt robotników jest wysoce sprzyjającym podłożem dla rozwoju produkcji (sił wytwór-

czych i rynków), ale tylko pod warunkiem, aby odpowiadała wydajności ich pracy i nie szedł aż do znacznego zmniejszenia zysku przedsiębiorców i dochodu kapitału. Pewna niezależność robotników jest wysoce pożądaną dla podniesienia ich sprawności technicznej, ale pod warunkiem, aby nie prowadziła do narzucania przez robotników warunków przedsiębiorcy. Podział na klasy, warunkujący wytworzenie całej psychologii indywidualistycznego typu, jest potrzebny, ale pod warunkiem spełnienia przez klasę kapitalistów funkcji tworzenia kapitału i kierowania produkcją. Wywierany z pobudek egoistycznych wzajemny nacisk klas na siebie jest potrzebny dla wytworzenia owej psychologii, ale istotnie korzystny wpływ wywiera pod warunkiem istnienia formacji społecznych, za pośrednictwem których wpływ przechodzi z jednostki bezpośrednio dotkniętej na inne, formacji spolistych, gdzie może się gromadzić doświadczenie mas i pokoleń: stowarzyszenia, rodziny, państwa. Interwencja państwa, nieraz ostra i bezlitosna, niezbędną jest, aby przyznane jednostkom prawa istotnie zabezpieczyć, ale skuteczność jej w znacznym stopniu uzależnioną jest od jej zgodności z opinią publiczną i poczuciem prawem mas, co znowu przypuszcza spoistość społeczeństwa, jako całości. I t. d. i t. d. i t. d.

Ścisły związek, zachodzący pomiędzy niektórymi zjawiskami, widoczny jest nawet przy powierzchownej obserwacji: racjonalizm gospodarki, wysoka technika, obfitość kapitału, koncentracja ludności i przemysłu, środki komunikacji, rozwój podziału zajęć, prawidłowość i intensywność życia gospodarczego, w oczach każdego przedstawiają ściśle spojony blok zjawisk, który wobec zewnętrznych warunków występuje jako całość. Innym podobnego rodzaju blokiem jest towarowy stosunek do działalności gospodarczej, własność prywatna, swoboda czynności, współzawodnictwo. Innym jeszcze — dążenie do maximum zadowolenia, towarowy stosunek, indywidualistyczna forma, wola pracy. I t. d. i t. d. i t. d. Sądzę, że po tem co mówiłem jest jasne, że wszystkie te, pozornie zamknięte w sobie, bloki są

najściślej ze sobą związane i tworzą, wespół z pewnym poziomem produkcji, który warunkują i przez który wzajemnie są uwarunkowane, jeden całokształt, stanowiący podłoże istnienia i odpowiedniego działania wszystkich innych momentów, jeden spłot organicznie ze sobą powiązanych części, z których każda reaguje na wszelką zmianę zachodzącą w każdej innej.

Oczywiście jednak, nie wszystkie związki zależności są jednakowo ściśle i bezpośrednio. Indywidualne cechy jednostek powodują tu dosyć znaczną elastyczność (str. 50). To też skutki pewnych zmian mogą przejawiać się w niektórych częściach systemu dopiero po upływie długiego czasu. Do tego czasu mogą one być zneutralizowane przez inne zmiany, w praktyce się więc wcale nie przejawiają, albo też długo, bardzo długo może produkcja trwać z małymi tylko zakłóceniami prawidłowości, chociaż zabrakło bardzo ważnego, ale dalszego, warunku produkcji; poza tem, jeśli nie zabrakło go zupełnie, wpływ pozostałych zjawisk, właśnie wskutek ich wzajemnej zależności, może go częściowo zastąpić, tak jak draśnięty organizm odtwarza do pewnego stopnia to, czego został pozbawiony. Jeśli jednak zabraknie na stałe któregoś z ważnych warunków, produkcja traci pewność podstawy, i wówczas, przy pierwszym niepomyślnym wypadku zewnętrznym, może ulec zupełnej dezorganizacji (por. str. 40 i początkowe uwagi sub IV).

Cały ów blok warunków jest koniecznym warunkiem istnienia i korzystnego na produkcję wpływu większości objętych przez siebie zjawisk. Niektóre z ostatnich mogą wprowadzić istnieć i warunkować produkcję w innym zespole, ale to wówczas w zespole zjawisk zupełnie odmiennym i wykluczającym większość tych, które tutaj istnieją, a przyszczać szereg innych.

Umysłowi naszemu, który wszędzie szuka oparcia w bezwzględnych faktach i oddziaływaniach i źle operuje kategorią stawania się, często bardzo trudno jest ująć prawidłowo zachodzący tu podwójny stosunek—trudno uchwycić

jakiego rodzaju konieczność łączy ze sobą i z prawidłową produkcją zjawiska, które niewątpliwie i poza danym zespołem mogą służyć produkcji. Zapomina się, że każde konkretne zjawisko jest warunkiem produkcji nie samo przez się, a tylko staje się nim w pewnym procesie społecznego stawania się produkcji (por. str. 61 i 79), że wobec tego ta konieczność jest dana przez istnienie lub brak innych pierwiastków zespołu. Tak, jak w dobrze ułożonym zadaniu szachowym każda figura swoim położeniem przyczynia się do stworzenia sytuacji, w której pewne pójsia są ze sobą koniecznie związane, tak w produkcji każdy pierwiastek systemu gospodarczego przyczynia się do wytworzenia sytuacji, w których rola i znaczenie dla produkcji, zarówno jego samego, jak i wszystkich innych pierwiastków, jest jednoznacznie określona.

Umysłowi naszemu szczególnie trudno pogodzić się z koniecznością współistnienia owego całokształtu zjawisk, z których wiele wydaje się tylko luźno związanymi ze sobą, albo zgoła żadnego, logicznie koniecznego związku nie przedstawia, a których rozdziewięki w poszczególnych wypadkach, w umiarkowanych co prawda granicach, codziennie konstatujemy. Stąd tendencja do uzasadniania możliwości dowolnych zmian, do dowolnych, na bezpodstawnych hipotezach opartych, konstrukcyj. I często tylko mozolna i cierpliwa analiza może ujawnić, że te konstrukcje przypuszczają warunki, czy to nieprawdopodobne, czy też sprzeczne z innymi pierwiastkami systemu.

Wydaje mi się, że na dnie odwiecznego sporu pomiędzy szkołą liberalną, a jej przeciwnikami, leży właśnie zasadnicze niezrozumienie natury zagadnienia produkcji indywidualistycznej. Argumentacja jest z obu stron pozornie logiczną, a jednak nie może doprowadzić do żadnego wyniku, gdyż przebiega ona w dwóch różnych płaszczyznach, jednakowo omijających istotę rzeczy. Szkoła liberalna, wychodząc ze stanu rzeczy zbliżonego do indywidualistycznego typu produkcji, konstatuje, że odchylenia od zasadniczych warunków tego typu, pociągają za sobą zmniejs-

szenie produkcji i jej społecznej użyteczności, zwykle tem większe, im większe są te odchylenia, że maximum swego rezultatu, owej społecznej użyteczności, może dać produkcja przy zupełnem urzeczywistnieniu tych warunków, i wyprowadza z tego wniosek, że produkcja będzie zawsze tem większą, im lepiej będą urzeczywistnione te warunki, a że nieurzeczywistnienie ich, zależnie od swego stopnia, będzie zawsze pociągało zmniejszenie, dezorganizację, lub upadek produkcji. Popełnia ona (pomijając zbyt mechaniczne traktowanie owych warunków sprowadzanych zwykle w głównych zarysach do poszanowania własności i swobody zajęć) logiczny błąd nieuprawnionego teoretycznie uogólnienia stosunków ustroju zbliżonego do indywidualistycznego typu na wszystkie możliwe hipotezy. Przeciwnicy ekonomicznego liberalizmu wskazują na braki i wady, które w praktyce spotykają się w owych, zbliżonych do indywidualistycznego typu, ustrojach, ustalają ich stosunek z poszczególnymi zasadniczymi momentami typu i na tej podstawie rzucają potępienie na indywidualistyczną produkcję, żądając zastąpienia jej przez inną formę. Tutaj błąd polega na tem (pomijając kwestję ewentualnej możliwości proponowanych form), że się przemilcza zupełnie fakt, iż szereg innych zasadniczych momentów indywidualistycznej produkcji jest nieurzeczywistniony w rozważanych wypadkach, przeocza wpływ ich na sposób funkcjonowania i skutki tych zjawisk, które, na pierwszy rzut oka same, pociągają zaobserwowane braki i wady. Wydaje mi się, że wprowadzone przeze mnie pojęcia względnych warunków i typów produkcji, mogą istotnie przyczynić się do wyświeatlenia tej kwestji. Dopóki pozostajemy w granicach produkcji zbliżonej do indywidualistycznej, najlepszy, w sensie społecznym, rezultat produkcyjny da ściśle urzeczywistnienie wszystkich warunków typu. O ile to jest niemożliwe, dobre wyniki nie są bynajmniej zagwarantowane przez najpełniejsze urzeczywistnienie niektórych tylko warunków; przeciwnie przy istnieniu pewnych odchyień, inne odchylenia mogą być wskazane. Wreszcie potrzeba wypełnienia pewnych

warunków w produkcji indywidualistycznej wcale nie jest argumentem za tem, że są one warunkami produkcji in abstracto.

VI. Od czego zależy w rezultacie wielkość produkcji w gospodarce indywidualistycznej? Od czego zależy siła fizyczna lub zdolność pracy umysłowej człowieka? Czy można na te pytania dać prostą odpowiedź? Sądzę, że nie. Siła fizyczna zależy niewątpliwie od siły i rozwoju muskulatury, od mocy i układu kośćca, od przebiegu pewnych procesów innerwacyjnych, ale czyż nie zależy od tego, jak się dokonywa przemiana materji, od funkcjonowania systemu oddechowego, krwionośnego, organów trawienia, gruczołów? Czy nie zależy od harmonijnego dostosowania poszczególnych organów? Analogiczne stosunki, naturalnie *mutatis omnibus mutandis* zachodzą w dziedzinie produkcji. To też sformułowanie ich w krótkich zdaniach przedstawia niesłychane trudności i tylko w ogólnych zarysach może być dokonane.

W tych ogólnych zarysach można powiedzieć: prawidłowa produkcja typu indywidualistycznego jest pojęciowo zapewnioną, jeśli urzeczywistnione są równocześnie w społeczeństwie: indywidualistyczna forma sił wytwórczych, towarowy stosunek do działalności gospodarczej i wola pracy. Zaczynając od przeciętnego stopnia ich urzeczywistnienia, poszczególne zjawiska (przypuszczając, że nie zmniejszają tego stopnia) będą wpływały na produkcję, powiększając ją lub zmniejszając, w zależności od tego, jak wpłyną na rozwój potrzeb, rozwój sił wytwórczych, możliwość spotęgowania ich efektu, gotowość do produkcyjnego ich użycia, tudzież równomierność tych czterech kategorii zjawisk, z tem zastrzeżeniem, że ewentualne podniesienie produkcji będzie trwałe tylko o tyle, o ile odpowiada mu, wymagane przez konieczną większą prawidłowość bardziej obfitej produkcji, podniesienie stopnia urzeczywistnienia zasadniczych warunków; w przeciwnym zaś razie podniesienie produkcji nie tylko nie będzie miało podstaw dla dalszego stałego trwania, ale przez to samo

będzie zawierało w sobie możliwość późniejszej bardzo ciężkiej dezorganizacji.

W tych granicach i z temi zastrzeżeniami służą produkcji: intensywność i rozpowszechnienie potrzeb, rozwój każdej siły wytwórczej, lepsze dostosowanie do siebie ilości rozporządzalnych sił, rozszerzenie rynku (rozległość, środki komunikacji, ujednastajnienie potrzeb), większa równomierność spożycia, dalej posunięty podział zajęć, rozwój stosunków kredytowych, wzrost ogólnego zamięłowania do pracy, zmysłu oszczędności, przedsiębiorczości, zracjonalizowania, popędu twórczego, lepsza organizacja państwowa lub przedsiębiorstw, szybsze tempo życia gospodarczego, większa intensywność współzawodnictwa etc. etc. Są to wszystko rzeczy znane i niemal oczywiste, zbyt często się jednak zapomina, że wszystkie te zjawiska służą produkcji tylko pod warunkiem urzeczywistnienia zasadniczych momentów (a więc i warunkujących je w sposób bezwzględny lub względny zjawisk) i to w stopniu odpowiadającym wyzyskaniu sił wytwórczych i obfitości produkcji. Bez tego, wzrost sił wytwórczych będzie się marnował, wzrost potrzeb wyleje się w nadmiernem spożyciu, przedsiębiorczość i współzawodnictwo wywołają dziką spekulację, dobrobyt robotników skłoni ich do zmniejszenia wysiłku, nawet oszczędność, zamiast służyć produkcji, może tylko być obiektem podniecającym chciwość spekulantów.

Łatwiej, niż skodyfikować warunki wzrostu produkcji indywidualistycznej, jest opisać stan rzeczy, w którymby osiągnęły najwyższy i najbardziej harmonijny rozwój. Ten stan rzeczy przedstawia mi się schematycznie, jak następuje:

Obszerne terytorjum o znośnych warunkach naturalnych, obdarzone obfitami pokładami węgla i dobrami środkami komunikacji. Liczne i gęste zaludnienie, w znacznym stopniu koncentrujące się w wielkich ośrodkach i w pobliżu linii komunikacyjnych. Znaczny rozwój potrzeb i ogólnego usposobienia do pracy. Organizacja państwowa, silna nazewnątrz, przejawiająca się nawewnątrz w bardzo sprężystym aparacie administracyjnym, zapewniającym bezpie-

czeństwo uznanych praw i sprawność gospodarczo-administracyjnej dziedziny (finanse i podłoże obiegu dóbr — por. r. VII). Społeczeństwo religijne, z doktryną ewentualnie racjonalizującą, kładącą silny nacisk na stronę etyczną, o intensywnym i głębokim uczuciu religijnem i poważnem ujęciu płynących z niego obowiązków. Silna organizacja i spoistość związków społecznych, rodziny, przymusowych związków lokalnych, wolnych stowarzyszeń. Pewien tradycjonalizm w uczuciowości i celach życia, istnienie mocnych uczuć moralnych i prawnych i pewna jednolitość poczucia prawnego i zgodność jego z prawem pozytywnem; racjonalizm w wykonaniu i wogóle w dążeniu do celów, zupełne oddzielenie swej głębszej uczuciowej strony życia od działalności gospodarczej — towarowe traktowanie tej ostatniej¹⁾. Ściśle określona i daleko posunięta w swych prawach własność prywatna i swoboda zajęć; bezwzględna równość przed prawem i praworządność. Podział społeczeństwa na klasy, o różnej podstawie utrzymania, przede wszystkim na kapitalistów, do których społecznie należą właściciele ziemscy i przedsiębiorcy, i robotników, przy koniecznem istnieniu klasy średniej dla utrzymania spoistości społeczeństwa. Stosunek pomiędzy przedsiębiorcą a robotnikiem oparty wyłącznie na podstawie towarowej — ściśle towarowe traktowanie oddawanych i nabywanych usług. Znaczne zyski przedsiębiorców (w tych warunkach z konieczności produkcyjne); wynagrodzenie kapitału, wystarczające, aby umożliwić trwanie jego i rozwój (możliwe zależnie od warunków przy wysokiej i niskiej stopie procentowej). Oszczędność i przedsiębiorczość, rozwinięte wśród

¹⁾ Połączenie tradycjonalizmu w celach z racjonalizmem w wykonaniu, categorycznego imperatywu w głębi z towarowym stosunkiem na powierzchni życia, przedstawia pewne trudności i może nie dla wszystkich ras i kultur jest wogóle możliwe. Sombart i Weber starali się warunki tego połączenia zanalizować (Sombart: *Der Bourgeois*; Max Weber: *Wirtschaft und Gesellschaft*, 2-te Lief. r. IV). Spotykamy je w bardzo znacznym stopniu w sektach anglo-amerykańskich i wogóle w protestantyzmie. Dla teorii produkcji wystarcza, że wogóle może istnieć.

kapitalistów. Dobre zarobki robotników zapewniające zdolność intensywniej pracy, siłę i sprawność techniczną (ewentualnie istnienie silnych związków zawodowych, traktujących pracę towarową, jakby syndykaty sprzedawców towaru — „praca“ — w takim razie także związki po stronie przedsiębiorców). Równowaga sił przedsiębiorców i robotników, ewentualnie z lekką przewagą na korzyść przedsiębiorców. Zupełna swoboda przedsiębiorcy w utrzymaniu dyscypliny zakładu produkcyjnego. Silnie rozwinięta wola pracy robotników. Przedsiębiorstwo, jako zasadnicza forma produkcji przy istnieniu w pewnych dziedzinach niezależnego wytwórcy (rolnictwo, zawody wyzwolone, specjalne produkcje); wielkość przedsiębiorstw dostosowana do możliwości jak największego efektu produkcyjnego, jednak umiarkowana w stosunku do całokształtu produkcji danej gałęzi; specjalizacja; zupełne współzawodnictwo, szybkie tempo życia gospodarczego, intensywność w chwytaniu wszelkiej sposobności zysku, nawet jeśli powoduje ostre zmiany konjunktur. Znaczny rozwój kapitału i kwalifikowanej pracy, wysoka racjonalna technika, stosowanie daleko posuniętych pośrednich procesów, stały rozwój sił wytwórczych, techniki i samej produkcji.

Oto jest zespół warunków, przy którym, jak mi się zdaje, produkcja indywidualistyczna będzie trwale dawała maximum swego efektu i w najlepszy, dostępny dla siebie sposób pozwoli zaspokoić potrzeby społeczeństwa. Przy równomiernem powiększaniu lub zmniejszaniu stopnia ich urzeczywistnienia, produkt będzie wzrastał lub spadał w tym samym stosunku, ale nie można tego twierdzić w odniesieniu do poszczególnych warunków; hipertrofia jednego warunku może wprowadzić nieład; niedorozwój jednego — dezorganizację większą znacznie, niż stopień nieurzeczywistnienia.

VII. Stan rzeczy opisany na poprzednich stronicach jest zespołem warunków, przy którym produkcja indywidualistyczna da maximum swego efektu — niczem więcej. W żadnym razie nie powinien być brany za skonstruowany

przez teorię ideał. Ideału teoria tworzyć nie może, ideał jest zawsze tworem uczucia, tak samo, jak sąd etyczny. Teoria może tylko dać przesłanki, na których oprze się sąd etyczny, zbudowanym zostanie ideał. Miałbym więc prawo tę kwestję pominąć. Jednak, aby uniknąć wszelkiego nieporozumienia, co do mego stanowiska, przytoczę jeszcze poniższe kilka uwag.

Jakież są przesłanki, które nam daje teoria dla oceny produkcji indywidualistycznej?

Po pierwsze produkcja ta musi być rozważana jako całość—tylko w bardzo ograniczonej mierze można wybierać co się podoba z jej pierwiastków, i to rezygnując z obfitości i prawidłowości produkcji. Najczęściej trzeba stanąć wobec alternatywy: wszystko przyjmą, albo wszystko odrzucić.

Otóż, wzięty jako całokształt, stan rzeczy, który opisałem, przyjmuje owo zasadnicze oddzielenie działalności gospodarczej od reszty życia, rozdwojenie człowieka na zdobywającego środki i zaspokajającego potrzeby, pozbawienie wszelkiego bezpośredniego sensu tej działalności, która ma dać podstawy całego życia i myśli. Obejmuje on wyzyskiwanie wzniosłych uczuć i postępowania moralnego dla bezpośredniego i pośredniego zapewnienia prawidłowości czynności produkcyjnych. Przedstawia niezmiernie skomplikowany całokształt uczuć, skojarzeń i oddziaływań, które mają zapewnić możliwość czysto mechanicznego traktowania osobistych sił wytwórczych i potrzeb, zrobienia z nich trwałej podstawy rachunków. Przypuszcza on podział na klasy, możliwość utrzymywania się bez pracy, nawet pewną przewagę kapitalistów nad robotnikami. Jest to zrozumiałe: jeśli produkcja sprowadza się do otrzymywania możliwie największego, obiektywnie określonego, produktu, to musi w niej pierwsze stanowisko zajmować ten, kto występuje jako przedstawiciel tego materialnego produktu.

Produkcja indywidualistyczna przypuszcza więc koniecznie wyzysk? Na to można zapytać: co się rozumie

jako wyzysk? Niema obiektywnych podstaw moralnych takich czy innych praw własności, niema obiektywnych podstaw podziału pewnego produktu pomiędzy tych, którzy przy jego wytworzeniu współdziałają. Próby uzyskania takiej podstawy w zjawiskach wartości zawiodły. Próbie słuszności pewnej formy podziału bogactw musi zawsze pozostać subiektywny. Jeśli tym probierzem jest użyteczność dla produkcji, normy podziału gospodarki indywidualistycznej są słuszne; jeśli ma nim być żywa praca włożona przez tego, kto korzysta z produktu, są one wyzyskiem. Ale przy takim stanowisku już sama zasada produkcji indywidualistycznej musiałaby być potępioną, jako zawierająca w sobie poświęcenie żywej czynności rezultatowi.

Poświęcenie czynności rezultatowi, sprowadzenie przejawu życia li tylko do siły wytwórczej, upodobnienie żywego wysiłku do towaru — to są rzeczywiście cechy produkcji indywidualistycznej. Można potępiać ten gwałt zadany naturze ludzkiej, albo zachwycać się siłą ducha, która pozwala na tak daleko idące opanowanie tej natury; — można zwalczać nierówność położenia materialnego ludzi, albo cieszyć się możliwością dobrego zaspokojenia ich potrzeb; — można oburzać się na to, że nawet najwznioślejsze uczucia i stworzone przez nie instytucje współdziałają w wytworzeniu podstawy dla zmechanizowania i zmaterjalizowania życia, albo też podziwiać harmonję stanu rzeczy, w którym bezinteresowne pierwiastki naszej psychiki, przyczyniają się do umożliwienia potężnego rozwoju naszych sił materialnych i odwrotnie, jednocześnie opierając się na tych siłach, zwolnione zaś od bezpośredniego z nimi kontaktu, same znajdują warunki największego rozwoju. Analiza teoretyczna może tylko postawić te dylematy, uczucie jedynie może je rozstrzygnąć.
